Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 237 (6309) — WARSZAWA, SOBOTA 3 SIERPNIA 1935 r. — Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 millimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Akcja czynna

Nasz stosunek do wyborów do Sejmu i Senatu oznacza **wstrzymanie się od głosowania, niebranie udziału w tych wyborach.**

To jednak nie wyczerpuje hasła bojkotu, rzuconego przez Partję naszą. Wstrzymanie się od głosowania jest pierwszym i — że tak powiemy — najbliższym celem bojkotu. Ordynacja wyborcza BBWR. postarała się już o to, że najszersze masy społeczeństwa nie okazują zainteresowania wyborami, akcja więc nasza jest tu znacznie ułatwiona. Sprowadza się ona do jednego: do wpajania w ludzi decyzji, **że nie ulegną niczemu i żadnym wpływom, że swe przekonania i wolność sumienia postawią wyżej od korzyści materjalnych.**

Nasze hasło bojkotowe ma jednak jeszcze inne, dalsze cele. Akcja powinna być nietylko bierna, lecz także **czynna.** Rozumiemy przez to wszechstronną propagandę naszego programu, wzmożony kolportaż naszej prasy, zdobywanie nowych zastępów dla naszej idei i naszej Partji.

I tu mamy zadanie ułatwione, a zarazem bardzo wdzięczne i ponętne. Niema bowiem walki wyborczej w prawdziwem tego słowa znaczeniu. „Sanacja", stając do wyborów sama łącznie z ciążącemi ku niej przybudówkami, nietylko „nie może przegrać", lecz z konieczności „musi wygrać". Jeżeli istnieje jaka walka wyborcza, to tylko wśród samej ‚sanacji" i jej satelitów. Nie jestto walka o mandaty, lecz o podział mandatów; apetytów jest dużo, a liczba mandatów niezmiernie ograniczona. Gdyby „sanacja" nawet miała program wyborczy, to w takich okolicznościach byłby on zbyteczny. A cóż dopiero, kiedy ‚sanacja" programu nie miała i nie ma?

Tej walce mandatowej w łonie ‚sanacji" musimy przeciwstawić **naszą walkę,** walkę o nową gospodarke. o Socjalizm.

Z drugiej zaś strony powinniśmy szerzyć i wyjaśniać program socjalistyczny, program planowej gospodarki i przebudowy społecznej, program pracy i chleba dla wszystkich ludzi pracy, program zniesienia bezrobocia i bezdomności, program wolności i pokoju.

Na tle bezprogramowości „sanacyjnej" i dotychczasowych doświadczeń z polityką „sanacyjną" program nasz musi znaleźć — i niewątpliwie znajdzie — głęboki oddźwięk wśród najszerszych mas zbiedzonego i znękanego społeczeństwa. Trzeba tylko dotrzeć do tych mas i nieść im „dobrą nowinę" socjazlimu. Okres wyborczy jest najlepszą ku temu okazją, zwłaszcza zaś gdy się ma do czynienia z takiemi osobliwemi „wyborami", jak obecne.

Otwiera się przed nami duże pole do pracy. Niech „sanacja" targuje się o podział mandatów. My zaś pracujmy nad tem, by mandaty te dostały się posłom i senatorom „sanacyjnym" wyłącznie z rąk „sanacyjnych" wyborców. A jednocześnie wybiegajmy myślą i czynem naprzód, świadomi tego, że piąty „parlament" Rzeczypospolitej, to tylko przykry i przemijający epizod rozwijającej się w błyskawicznem tempie współczesności.

(jmb.).

Trzecia porażka Roosevelta

Po raz trzeci Izba Reprezentantów zadała cios polityce Roosevelta, odrzucając jego żądanie o rozwiązaniu wielkich spółek eksploatujących instytucje użyteczności publicznej większością 209 przeciw 155. Spółki te — jak pisaliśmy niedawno obszernie — prowadzą rabunkową gospodarkę wyzyskując w niemiłosierny sposób szerokie masy. Wniosek o rozwiązaniu spółek był przyjęty już przez Senat. W tej sytuacja niema mowy o uzgodnieniu stanowiska Izb i zapewne projekt nie stanie się w 1935 r. ustawą. Na stanowisko większości napewno wywarły wpływ brzęczące argumenty magnatów kapitału — jak się to nie dawno okazało w innym wypadku.

Polityka zagraniczna hitleryzmu

Hitlerowski Gdańsk w porozumieniu z Berlinem łamie umowy i traktaty

Gdańsk zrywa związek celny z Polską

Dn. 1 b. m. Prezydent Senatu gdańskiego polecił urzędowej gdańskiej dyrekcji ceł nie pobierać cła przy sprowadzaniu z zagranicy świń, żyta, kaszy, masła i jaj, środków leczniczych, węgla, koksu, brykietów, oraz wszystkich artykułów, nadsyłanych do Gdańska pocztą.

Uregulowanie i kontrolowanie przywozu wolnocłowego Senat powierzył urzędowi handlu zagranicznego.

Pozatem Senat podkreśla, że zarządzenie w sprawie ograniczeń dewizowych oraz obrotu handlowego z zagranicą z dnia 17-go lipca r. b. pozostaje w mocy. Dotyczy to uzyskania zezwolenia na przywóz towarów, które mają być opłacane dewizami.

Jak Senat gdański tłómaczy swój krok

Na konferencji prasowej, odbytej w Senacie, zarządzenie powyższe tłumaczono w sposób następujący:

Wskutek polskich zarządzeń celnych z 18-go lipca r. b. polskie koła gospodarcze zniechęciły się do utrzymywania dalszych stosunków handlowych z Gdańskiem, a firmy gdańskie poczęły przenosić swe najważniejsze działy do Gdyni. Utrzymywanie tego stanu rzeczy oznacza ruinę gospodarczą Gdańska.

Senat ma do wyboru załatwienie sporu przez bezpośrednie rokowania z Polską, albo przekazanie sporu Genewie. Droga do Genewy wymaga jednak dużo czasu, wobec czego Senat stanął na stanowisku, że należy przystąpić do bezpośrednich rokowań z Polską.

Prezydent Senatu Greiser odbył 31-go lipca konferencję z komisarzem generalnym Rzplitej, ministrem Papée i oświadczył mu, że Senat gdański jest gotów podjąć natychmiast rokowania w sprawie całokształtu kwestyj gospodarczych i celnych. Gdańsk kładzie nacisk na to, by załatwienie trudności nastąpiło jaknajszybciej, doprowadzając do zupełnego wyjaśnienia sytuacji.

Wobec tego, że bezpośrednie rokowania z Polską wymagają również czasu, Senat gdański zdecydował się na posunięcie powyższe, zdając sobie sprawę z jego doniosłości. Nie oznacza to bynajmniej proklamowania terenu Wolnego Miasta, jako strefy wolnocłowej. Pozatem spodziewać się należy, że podniesione będą również opłaty, celem pokrycia kosztów gdańskiej administracji celnej.

Rozmowy z Polską dotyczyć będą także wyeliminowania fluktuacji kursu złotego i guldena. Senat gdański jest gotów niezwłocznie rozpocząć praktyczne rokowania i spodziewa, się że czynniki polskie nie będą się dopatrywały w postępowaniu Senatu gdańskiego akcji politycznej.

Prawdziwy stan rzeczy

Tyle urzędowy komunikat gdański.

Ostatnie zdanie tego komunikatu zasługuje na podkreślenie. Świadczy ono, że Senat gdański zdaje sobie dokładnie sprawę z wrażenia, jakie wywrze jego zarządzenie i zgóry stara się zatrzeć to wrażenie, albo przynajmniej osłabić je. Każdy bowiem myślący człowiek musi dzisiaj powiedzieć sobie, że posunięcie Senatu gdańskiego ma charakter wybitnie polityczny, a bodaj że — **wyłącznie polityczny.**

Komunikat sam to pośrednio przyznaje. Jeżeli bowiem komunikat kładzie tak silny nacisk na konieczność szybkiego nawiązania rokowań i porozumienia Gdańska z Polską, a nazajutrz po rozmowie p. Greisera z p. Papée Senat gdański zrywa związek celny z Polską, to jestto — polityka, jeśli nie najczystsza, to napewno hitlerowska.

Jestto krok polityczny także dlatego, że przekreśla on zobowiązania Gdańska z tytułu umów polsko - gdańskich, a przedewszystkiem z tytułu Traktatu Wersalskiego. Tak jak Hitler „zerwał pęta" Traktatu Wersalskeigo na punkcie uzbrojenia, tak Greiser jednem pociągnięciem pióra zerwał postanowienie Traktatu Wersalskiego, ustanawiające związek celny Gdańska z Polską i samowolnie „usamodzielnił" Gdańsk w ten sposób, że otworzył rynek gdański dla bezcłowego przywozu towarów niemieckich. Po shitleryzowaniu rządów w Gdańsku nastąpiło teraz „zglajchszaltowanie" gospodarcze Gdańska z Rzeszą.

Zresztą główny organ hitleryzmu w Niemczech „Völkischer Beobachter", pisząc o zatargu polsko - gdańskim, stwierdza, że **zatarg ma podkład polityczny i nawołuje Polskę do ustępstw w sprawie gdańskiej.** Pismo hitlerowskie zaznacza przytem, że Niemcy są jedynymi gwarantami bezpieczeństwa Polski, zagrożonej ze strony Rosji i komunizmu. Niemcy każą więc Polsce płacić „ustępstwami" w sprawie gdańskiej za pakt i „przyjaźń" polsko - niemiecką!! Szybciej, niż przypuszczaliśmy, pokazują się owoce nieszczęsnej polityki „sanacji" w stosunku do Niemiec hitlerowskich i shitleryzowanego Gdańska.

Trudno narazie przewidzieć do czego doprowadzi „zamach" p. Greisera. Gdańsk nie może żyć bez Polski. W tem leży siła Polski, która może spokojnie reagować na postępki Gdańska. Ale postępki te kryją w sobie **wielkie niebezpieczeństwo polityczne** i dlatego nie można stosować do nich dotychczasowej taktyki pobłażania.

Kulisy berlińskie

Prezes senatu „wolnego" miasta Gdańka, p. Greiser, zwany popularnie w tutejszych kołach politycznych „wójtem gdańskim", zastosował w rokowaniach z przedstawicielem Rządu polskiego swoistą metodę. Jak wiadomo, w przeddzień wydania samowolnych zarządzeń **wyłączających praktycznie obszar Gdańska z pod zawisłości celnej i gospodarczej Polski, przeprowadził p. Greiser dłuższą konferencję z komisarzem generalnym Rzplitej w Gdańsku, min. Kazimierzem Papée, wobec którego wyraził gotowość dojścia do porozumienia z Polską na podstawie postulatów, sformułowanych uprzednio przez Rząd polski w dwóch notach.**

Okazuje się obecnie, że rzekoma chęć dojścia do porozumienia z Polską w szybkim czasie była jedynie manewrem, obliczonym na zaskoczenie Rządu i opinji polskiej przygotowywanem oddawna **zerwaniem łączności celnej Gdańska z Polską.**

Konferując z min. Papéem i deklarując gotowość kompromisowego załatwienia sporu, p. Greiser miał już szczegółowo przygotowane zarządzenia samowolne i nielegalne.

Z najlepszego źródła informują, że p. Greiser odbył konferencję z min. Papéem tuż **po powrocie z Berlina,** gdzie odbywał długie i poufne narady z odpowiedzialnymi przedstawicielami Rządu niemieckiego.

Te konferencje poufne w Berlinie nie są zjawiskiem nowem. Wiadomo naprz.. że niedawno temu p. Greiser, w ścisłem gronie najbardziej zaufanych współpracowników, bawił w Berlinie i Monachjum, gdzie odbywał okryte tajemnicą narady z udziałem miarodajnych przedstawicieli Rządu niemieckiego, najwyższych reprezentantów partji narodowo - „socjalistycznej" oraz najwyższych przedstawicieli armji niemieckiej

Informacje powyższe wskazują że p. Greiser oddawna przygotował akcję, której ostatecznym celem jest przeprowadzenie środkami o charakterze rzekomo wyłącznie gospodarczym **przyłączenia Gdańska do Niemiec i całkowitego zniweczenia praw, przyznanych Polsce na obszarze Gdańska zarówno przez traktat pokojowy, jakoteż w umowach polsko - gdańskich... (PRESS)**

Pierwsze kroki Rządu polskiego

Komisarz generalny RP. w Gdańsku, min Papée, przedłożył wczoraj prezesowi senatu w sposób jasny i dobitny stanowisko i postulaty Polski. Odpowiedź Gdańska na te postulaty będzie decydująca dla powzięcia przez Rząd polski ostatecznych decyzyj celem przywrócenia stanu prawnego, naruszonego przez Gdańsk oraz skutecznej ochrony interesów polskich.

Samowolne otwarcie przez Gdańsk granicy celnej z Niemcami naraża skarb państwa na znaczne straty. Odpowiedzialność za te straty ponosi całkowicie Gdańsk, który wyłamał się z pod obowiązującej go całkowitej zależności od polskich przepisów celnych. Rząd polski posiada dostateczne środki, aby straty te powetować sobie i wymóc na Gdańsku posłuch.

Co do środków, jakie będą ewentualnie zastosowane przez Polskę, krążą w Gdańsku najbardziej fantastyczne pogłoski. Ludność obawia się poważnych komplikacji i daje tym obawom publicznie wyraz.

Widocznie pod wpływem panicznego nastroju, jaki ogarnął opinję, usiłuje senat wywołać wrażenie, że jest on podobno obecnie skłonny do podjęcia rokowań z Polską

Żądania Polski są jednak sformułowane w tonie bardzo stanowczym. (PRESS)

„Minister spraw zagranicznych, który niczego nie przewidział i niczemu nie zapobiegł, — powinien niezwłocznie odejść..."

Leon Gambetta

Wybory B.B.W.R.

Stan faktyczny

Wyborcy do Senatu

Dokładnej statystyki osób, uprawnionych w Polsce do głosowania do Senatu, nie mamy. Kiedy pytano o te cyfry p. Podoskiego, referenta projektów BBWR. w sejmowej Komisji Konstytucyjnej, — nie umiał odpowiedzieć. Zresztą, nic dziwnego; Główny Urząd Statystyczny nie przeprowadzał wszak swoich prac pod kątem widzenia pomysłów pp. Sławka, Cara i Podoskiego.

Obliczano „uprawnionych" na 250 — 300.000 osób. „Demokraci" z BBWR. „dociągali" tę cyfrę aż do... 500.000. Przypuśćmy nawet. Tem większe powstają teraz różnice.

Wiadomości jednozgodne ze wszystkich stron kraju stwierdzają jedno: **niewielki procent „rejestrujących się".**

Piszą o tem jednakowo sprawozdawcy dzienników bez względu na kierunek polityczny. Urzędowe przedłużania terminów „rejestracji" świadczą o tem samem.

Cyfr dokładnych znowuż jeszcze nie znamy. Sądząc z danych urywkowych, ale pochodzących ze wszystkich dzielnic, a zatem charakterystycznych, procent „zarejestrowanych" nie przekroczy 25 — 30. Słowem, ciało wybierające ⅔ Senatu Rzeczypospolitej (⅓ powołuje p. Prezydent) ogarnie kilkadziesiąt, może sto, tysięcy osób na... 32 miljony mieszkańców. Skład osobisty wyborców — **prawie wyłącznie** urzędnicy i oficerowie.

Rozłam w Z.Z.P.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie pod kierunkiem p. Grajka uchwaliło, jak wiadomo, wziąć udział w wyborach BBWR. Mówiąc nawiasem grupa p. Grajka w Z. Z. P. wykazuje ostatniemi czasy znacznie więcej czołobitości i posłuszeństwa wobec obozu „sanacyjnego", niż Z. Z. Z.. z wyjątkiem, naturalnie, pp. Gardeckiego i Malinowskiego.

Nadchodzą wszakże wiadomości, że szereg filij (oddziałów) Z. Z. P. nie zamierza podporządkować się wskazaniom „sanacyjnego" p. Grajka. Odpowiednie decyzje powzięły „filje" ZZP. we **Włocławku**, w **Wierzchosławicach** (pod Inowrocławiem), w **Psarach, w Toruniu, w Kościerzynie.**

Donosi o tem „Obrona Ludu".

Znowu rugi

w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

Jak się dowiadujemy, na 1 sierpnia otrzymało znowu zwolnienia w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie kilkunastu pracowników.

W przeciągu dwuch miesięcy zostało zwolnionych około 150 osób.

Niezwykły „rekord"

Chciał uwieść 852 kobiet

Były dyrektor moskiewskiego oddziału „Inturista" Meschi, oskarżony został o nakłanianie podległych mu służbowo kobiet do uległości.

W jego notesie znaleziono adresy 852 kobiet. Został skazany na 10 lat więzienia.

W Radach miejskich

W Kowlu

Rada miejska **Kowla** wybierała delegatów do „zgromadzenia okręgowego" w dn. 29 lipca.

Po całodziennych targach w łonie Klubu Bloku Gospodarczego radnych m. Kowla (BBWR.) o mandaty delegatów po uzgodnieniu tej sprawy z Klubem Żydowskim radnych m. Kowla (mieszczański) posiedzenie rozpoczęto ze 45-minutowym opóźnieniem, przy drzwiach „zamkniętych", nie dopuszczając naszych towarzyszy na galerję, lokując natomiast ludzi „swoich", jak: sekretarz Gimnazjum Państwowego. kierownik szkoły, zastępca Inspektora Szkolnego i inni oraz wyżsi przedstawiciele administracji miejscowej, w... gabinecie jednego z urzędników Zarządu Miejkiego, odgrodzonego od sali obrad jedynie kotarą.

Zamiarowi przyjęcia porządku dziennego obrad oraz list kandydatów bez żadnej dyskusji przeszkodzili nasi towarzysze radni odczytując deklarację pomimo nie udzielenia głosu oraz wykluczenia z posiedzenia towarzysza, zgłaszającego deklarację. która jednak została odczytaną do końca i złożoną przewodniczącemu. Incydent ten wywołał zawieszenie posiedzenia, które zostało wznowione przez przewodniczącego po opuszczeniu na znak protestu sali obrad przez radnych Klubu Socjalistycznego; urządzono im owację na korytarzu ze strony zebranych tam robotników oraz osób nie dopuszczonych na galerję.

Deklaracja zajmuje jasno i wyraźnie stanowisko ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego w sprawie wyborów.

W Płocku

W dniu 31 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Płocku.

Po otwarciu zebrania przez prezydenta Wasiaka, który wezwał do składania list kandydatów tow. Churski imieniem Klubu radnych Zjednoczenia Socjalistycznego odczytał deklarację PPS. po odczytaniu której radni socjalistyczni opuścili zebranie Rady, na sali pozostali członkowie BBWR., oraz t. zw. zbuntowane bebeki w towarzystwie jednego sjonisty.

Radni „narodowi" na posiedzenie Rady nie przyszli. **Nadmienić należy, że zwyczajem przyjętym w** Płocku każdy radny otrzymywał bilet wejścia dla gości, i tym razem bilety zostały doręczone, lecz w ostatnim momencie nikogo na galerję nie wpuszczono.

Publiczność solidaryzująca się z naszem stanowiskiem czekała przed Ratuszem i w chwili, kiedy nasi radni wychodzili z posiedzenia, co było widoczne przez okna, urządziła owację, oklaskując moment wychodzenia radnych socjalistycznych z sali. Oklaski były słyszane na sali.

O ile nam wiadomo kandydatami B. na okręg Płocki mają być: b. poseł Hanebach (z Kresów) i chłopek „sanacyjny" Kaczorowski z Płockiego.

Rozwój Birobidżanu

Z okazji rocznicy założenia autonomicznej żydowskiej republiki w Birobidżanie na Dalekim Wschodzie Związku Sowieckiego, prasa sowiecka przytacza szereg cyfr, — dotyczących tego, co na terytorjum tem już dokonano i co tam jest zamierzone.

W ciągu roku 1935 zamierza się osadzić w Birobidżanie 5.000 rodzin, przeważnie żydowskich. — Okrągłe 5000 hektarów błot ma być zdrenowane, a 7000 hektarów nieużytków zostanie zmeljorowanych i użytych pod rolę. Projektuje się otwarcie szkoły górniczej i znaczne rozszerzenie sieci telefonicznej. Towarzystwo osiedlania Żydów w Birobidżanie „Ozet" komunikuje, iż jako prezent urodzinowy przesyła do Birobidżanu maszyny rolnicze wartości 100.000 rubli.

Ludność Birobidżamu liczy ogółem 55.000 głów, w tem 12.000 Żydów. Przed przeznaczeniem Birobidżanu na żydowską republikę autonomiczną, liczyła prowincja ta 28.000 mieszkańców. Na początku roku bieżącego 38.000 hektarów ziemi było w stanie użytkowania, przyczem 60 proc. ludności rolniczej były zorganizowane w „kolektywnych farmach". Spośród 64 farm 12 było żydowskich. Prowincjonalna stacja siły poruszającej dysponuje 120 traktatorami i innemi maszynami większego kalibru.

Przedsiębiorstwa przemysłowe prowincji składają się z kilku kopalń złota w dolinie rzeki Sungari, z zakładu wapienniczego, z tartaków w pobliżu Nikołajewska, fabryki ubrań, i fabryki przeróbki drzewa. W roku 1934 wyprodukowano towarów na sumę 7 miljonów rubli, w tem głównie materjały budowlane, meble, mydło i smoła.

Szkolnictwo w Birobidżanie liczy 93 szkoły niższe i 85 szkół wyższych, w których 10121 uczniów pobiera nauki. Spośród wyższych szkół dwie są to techniczne, jedna rolnicza i jedno seminarjum nauczycielskie.

Birobidżan ma dwie stacje radjowe, żydowski teatr i żydowską gazetę.

W dużym stopniu do rozwoju Birobidżanu przyczyniły się t. zw. „patronaty", które polegają na tem, że pewne miasta, fabryki i organizacje objęły patronat nad Birobidżanem i obdzielają go cennemi upominkami w postaci urządzeń, maszyn i t. p.

Waldemaras zachorował

Prasa litewska donosi, że osadzony w więzieniu uciańskiem prof. Waldemaras zachorował. Zapadł on na silny rozstrój nerwowy. (PAT.).

Z Abisynji i o Abisynji

Liga Narodów jeszcze nie zajęła stanowiska

Dalsze przygotowania wojenne

Dziesięć razy przerabiali formułę
ale w końcu zwycięstwo odniósł Mussolini?

Głosy dzienników paryskich o obradach w Genewie brzmią obecnie „optymistycznie".

Sprawozdawca zagraniczny "L' Oeuvre" podkreśla, że Laval i Eden usiłują skłonić Włochy do przyjęcia formuły kompromisowej. Tekst tej formuły był w ciągu czwartku **dziesięciokrotnie przeredagowywany.** Baron Aloisi odbył kilka rozmów telefonicznych z Rzymem. Potwierdza się wiadomość, że Włochy zaprotestowały przeciwko propozycji, aby Abisynja brała udział w rokowaniach trzech sygnatarjuszy traktatu z 1906 roku, oraz przeciwko wiązaniu Ligi Narodów z temi rokowaniami.

Korespondent genwski „Petit Parisien" zaznacza, że w końcu sierpnia zbierze się konferencja państw sygnatarjuszy układu z r. 1906. Konferencja zbierze się w jednem z nadgranicznych miast włoskich. Wezmą w niej udział Mussolini, Laval i sir Samuel Hoare.

Pertinax w „Echo de Paris" wskazuje, że **Włochy zdołały przeprowadzić swą wolę w sprawie procedury arbitrażowej.** Publicysta dodaje jednakże, że obrady komisji koncyljacyjnej będą jałowe, ponieważ mają dotyczyć tylko sprawy incydentu pod Ual-Ual, Anglja domaga się w dalszym ciągu poruszenia całokształtu zagadnienia sporu włosko - abisyńskiego na wrześniowem posiedzeniu Rady. (A.T)E.).

Laval ma nadzieję

Premjer Laval udzielił dziennikarzom francuskim wywiadu, w którym wyraził nadzieję, że pomimo istniejących trudności nastąpi porozumienie. Wysiłki zainteresowanych państw dadzą w najbliższym czasie pożądane wyniki. W obecnej chwili rada oczekuje na odpowiedź Rządu włoskiego na depeszę barona Aloisi. (ATE.).

Mussolini jeszcze nie jest zadowolony

Agencja Reutera donosi z Genewy: odpowiedź Mussoliniego na propozycję co do tekstu uchwały rady Ligi Narodów zawiera naogół zgodę na przedstawiony projekt z zastrzeżeniem niewielkich zmian,— które zapewne nie wywołają większych trudności. Aloisi i Laval naradzali się po otrzymaniu odpowiedzi Mussoliniego z udziałem rzeczoznawców. Gdy tylko pewne punkty odpowiedzi zostaną wyjaśnione, tekst projektowanego wniosku będzie zakomunikowany Edenowi.

Gdy min. Eden zapozna się z projektem zmiany tekstu, będzie on przedłożony delegacji abisyńskiej. (PAT.).

„Głos Abisynji"

Z Addis Abeby donoszą: „Głos Abisynji", jedyny dziennik, wychodzący w języku abisyńskim, omawiając zatarg z Włochami wskazuje, że **niezdecydowana polityka Abisynji byłaby zachętą dla Włoch do agresji.** Pokój może być zachowany jedynie przez energiczne stanowisko Rządu abisyńskiego. Według doniesień korespondentów pism francuskich z Addis Abeby w 30 kościołach stolicy odbywają się ustawiczne modły. Kapłani wygłaszają płomienne przemówienia, utrzymane w duchu patrjotycznym. Na ulicach panuje niezwykle ożywiony ruch. Do stolicy przybyło wiele osób z prowincji. Został zorganizowany komitet kobiecy obrony kraju. Zbierane są ofiary na zasilenie skarbu państwa. **Żony dostojników i bogatych kupców ofiarowują na fundusz obrony narodowej swe klejnoty, przedstawiające niekiedy ogromną wartość.** (ATE.).

Na wypadek wojny

Korespondent Reutera w Addis-Abeba dowiaduje się ze źródeł jakoby dobrze poinformowanych, że na wypadek wojny Abisyńczycy zamierzają zbudować tamę na rzece Webi Szabeli i na innych rzekach, aby doprowadzić przez to do zatopienia pustynnych obszarów i uniemożliwić ofensywę włoską, która rozpoczynając się od Mogadiscio w Somali posuwać by się mogła wzdłuż tych rzek.

W powietrzu przewaga Włoch

Agencja Reutera donosi z Addis - Abeby, że płk. Juljan, dowódca lotnictwa abisyńskiego oświadczył, iż Włochy mają przygniatającą przewagę nad Abisynją, gdyż na 10 samolotów abisyńskich przypada 800 włoskich.

Poco?

Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: dyskutowana tu jest sugestja, aby doprowadzić do spotkania Mussolini'ego z cesarzem Abisynji, na terytorjum neutralnem tak aby umożliwić swobodną dyskusję o obecnym zatargu. (PAT.).

Trudności gospodarcze Włoch

Wbrew zapowiedzi Rządu włoskiego — kryzys, którego przejawem było zniesienie ustawowego pokrycia waluty — trwa.

Ostatnio oprocentowanie bonów skarbowych, emitowanych na podstawie dekretu z dn. 26 czerwca r. b., zostało podwyższone z 4 do 5 proc. Jednocześnie jednak podwyższone zostało do 5 proc. oprocentowanie w kasach pożyczkowo-oszczędnościowych. **Posunięcia te świadczą o podrożeniu kredytu we Włoszech.**

W obliczu trudności, związanych z handlem zagranicznym, wprowadzono od 1 bm. monopol zakupów węgla, koksu, miedzi. cyny, niklu i odpadków. Według oficjalnych wyjaśnień ma to na celu zapewnienie „normalnego handlu" i „zaopatrywanie się w surowce".

Dalsze echa katastrofy

Dopiero teraz władze przystępują do badania stanu domów

POZOSTAŁA OFICYNA FRETA 16 SKAZANA NA ZBURZENIE.

Urząd Inspekcyjno Budowlany powołuje specjalną komisję fachowców, która orzec ma o losach ocalałej części kamienicy, przy ulicy Freta. Nie jest wykluczone, że również pozostała część lewej oficyny będzie zburzoną na zarządzenie władz.

KOMISJA W KOŚCIELE PRZY UL. FRETA.

W piątek przybyła do kościoła św. Jacka przy ul. Freta specjalna komisja, złożona z przedstawicieli władz administracji ogólnej i miejskich władz budowlanych w celu szczegółowego zbadania wnętrza kościoła z powodu opadania podłogi w nawie kościelnej, w której utworzyły się miejscami duże wgłębienia.

Komisja stwierdziła przedewszystkiem, że odpowiednie roboty zabezpieczające już się rozpoczęły.— Komisja uznała, że należy wyrównać podłogę przez ocementowanie wnętrza, a dla zabezpieczenia od ewentualnych nieszczęśliwych wypadków miejsce robót musi być ogrodzone. Pozatem dla zbadania przyczyny polecono zerwać płyty kamienne w miejscach, w których podłoga zapadła się.

BADANIE DOMÓW PRZY ULICY FRETA.

Specjalna komisja zbadała również domy przy ul. Freta 6 i 20, wymagające gruntownego remontu. W wyniku postanowiono, że urząd inspekcyjno - budowlany Zarządu Miejskiego zwróci się do starostwa grodzkiego północno - warszawskiego o zastosowanie najsurowszych rygorów do właścicieli tych domów, którzy nie wykonują nakazanych robót zabezpieczających.

WZMOCNIENIE NADZORU NAD STANEM DOMÓW.

Starosta grodzki prasko - warszawski wydał zarządzenie podległym sobie władzom policyjnym— aby dzielnicowi podczas swych obchodów, zwracali uwagę na stan domu, wypytywali o niego dozorców domowych i ewentualnie komunikowali na piśmie swoje spostrzeżenia starostwu i urzędowi inspekcyjno - budowlanemu.

KOMISJA BADA DOM PRZY UL. ZŁOTEJ 5.

Jak donoszono, dom przy ul. Złotej nr. 5 zarysował się prawdopodobnie w związku z wykopywaniem fundamentów pod nową budowlę przy ul. Złotej nr. 7. Przed paru dniami wydano szereg zarządzeń celem stwierdzenia, czy zarysowanie się ścian tego domu jest niebezpieczne. Wczoraj specjalna komisja sprawdziła sytuację na miejscu. Na szczęście pęknięcia nie zwiększyły się. Jednak wydano szereg zarządzeń, zmierzających do uchronienia budynku przed ewentualną katastrofą.

Od siebie dodamy, iż dom ten jest wybudowany tandetnie. Pozatem 3 piętra tego domu stanowią nadbudówkę, wykonaną w sposób niezręczny, bez uprzedniego wzmocnienia belkowania niższych pięter.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY

Wczoraj w południe z prosektorjum przy ul. dr. Oczki odbył się pogrzeb 6-ciu ofiar strasznej katastrofy budowlanej, która — wydarzyła się dnia 31 ub. m. przy ulicy Freta 16.

Za każdym karawanem kroczyły rodziny i krewni zmarłych.

W czasie wynoszenia zwłok i przez całą drogę niemal, rozlegał się płacz nieszczęśliwych pozostałych rodzin.

Na bibljoteki wędrowne im. Ryszarda Wasserbergera

W 10-ą rocznicę śmierci Ryszarda Wasserbergera:

Wanda Wasilewska - Szymańska 10 zł.
Halina Pilichowska 10 zł.

Pokwitowanie

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY

Tow. A. Burkot **zł. 2.50.**

NA BEZROBOTNYCH

Od pracowników Dzielnicy Wolskiej **zł. 3.50.**

Premjowa poż. budowlana

W ciągnieniu 3% premjowej pożyczki budowlanej, wygrały następujące numery:

Zł. 250.000 — Nr. 828385.

Zł. 50.000 — Nr. 793942.

Po Zł. 10.000 — Nr. Nr.: 669848 41993, 689731 20341 157602 193714 815742 917177 455900 530370.

Po Zł. 1.000 — Nr. Nr.: 560070 533172 665614 125 142501 953407 61620 994373 195438 532941 696794 131385 632162 50384 76780 278346 860659 260775 226542 858805 198516 74497 21106 720510 975098 982499 424134 122471 180882 46294 760159 775963 8662 660155 873789 601827 771249 775389 171320 757207 22144 844782 257985 524954 667080 162518 667221 283676 555069 999431 766340 71050 156423 14492 302951 666192 180824 733470 145980 204343 936647 943616 325417 881154 349128 539141 27505 308288 865565 979615 239275 953217 631728 643484 377121 811987 94546 794533 273625 123469 330988 673919 317858 938560 156563 455294 872164 967460 327818 845142 858370 470430 881454 2854 459960 774142 763846 479665 906957 548473.

Hasła, zawieszone w powietrzu

NIM TŁUSTY SCHUDNIE.....

Czytelnicy nasi znaleźli w naszem piśmie szereg uwag na temat „deflacyjnej" polityki Lavala. Wiedzą też o energicznej walce, jaką prowadzą pracownicy we Francji przeciw dekretom „oszczędnościowym".

Czas teraz zestawić „deflację" francuską z naszą. Słusznie wyraził się ktoś, że, jeśli Francji kuracja „odtłuszczająca" jest możliwa, to Polska nie ma przecież na sobie tłuszczu. **„Tylko powszechne uruchomienie pracy przy równoczesnem podniesieniu spożycia może nas zbliżyć w potędze do społeczeństw zachodnich".**

Podniesienie spożycia! Ale to w praktyce oznacza zaniechanie „deflacji", która już na dalszą metę stała się nie do zniesienia. Szkodliwa we Francji — u nas okaże się zabójcza....

RADYKALIZM P. KWIATKOWSKIEGO.

B. minister Kwiatkowski w broszurze **„Kryzys współczesny i zagadnienie odbudowy życia gospodarczego"** i recenzent tejże broszury w „Kurjerze Porannym" przenoszą nas w tę samą dziedzinę i podnoszą to samo hasło:

„...obudzenie miljonów naszych obywateli, trwających w stanie marnej wegetacji, do pełnego życia, pracy i konsumcji".

Bieg rozumowania, jeśli chodzi o sprawy czysto gospodarcze, nie jest pozbawiony logiki.

Wszystkie czynniki materjalne pchają ludzkość ku dobrobytowi i postępowi kultury, a tymczasem mamy kryzys, bezrobocie, głód, niszczenie towarów, „klęskę urodzaju". Stan ten jest wynikiem kryzysu strukturalnego kapitalizmu. Grunt, na którym opierał się ustrój jest podmulony., zniknęła automatyczna regulacja gospodarki poprzez wolną grę podaży i popytu, zniknęła elastyczność rynku i cen. Zapanowała kartelizacja z jej dążeniem do maksymalnego zysku. Prywatna inicjatywa zanika. Zjawia się ciężki, anonimowy aparat spółek akcyjnych, karteli państwo wkracza ze swą ingerencją i rządy stają się **„szefem olbrzymiego i niesharmonizowanego gospodarstwa narodowego, usiłującego zachować pozory indywidualnego i liberalnego"...**

ETATYZM BURŻUAZYJNY.

To wyznanie jest bardzo cenne. Prawdą jest, że rządy burżuazyjne, zwłaszcza w krajach dyktatorskich, kierują aparatem gospodarczym przyczyniając się do **utrzymania** gospodarki kapitalistycznej, ale bynajmniej nie samych pozorów. **Moment zysku prywatnego przedsiębiorcy, to nie pozór a podstawowa cecha ustroju, którą kraje nawet wysoce etatystyczne utrzymują i pielęgnują.**

Faktem jest, że ten ustrój jest już tylko cieniem siebie samego, że jego zasady są poderwanie („zło to nie stoi za banknotem, banknot za wekslem, zaufanie za kredytem"), że „kręcenie filmu wstecz" — powrót do czystej gospodarki liberalnej jest niemożliwy ale przejście do nowego ustroju wymaga zmiany zasadniczej, rewolucyjnej, bez której niemożliwe jest **„rozprowadzenie sumy bogactw i dóbr użytecznych między największą ilość obywateli".**

Jakże to osiągnąć chce „lewica sanacji", idąc w jednym szeregu z „Lewjatanem"?

OCENA SYTUACJI POLSKIEJ.

Ocena sytuacji w Polsce przez p. Kwiatkowskiego nie będzie dla naszych czytelników niespodzianką. Wiedzą oni, że ogromna masa ludności miejskiej jest poza nawiasem gospodarki. Niski dochód rolnictwa padł z 4 miljardów na półtora miljarda zł. miesięcznie na głowę rolnika!). Trzeba stworzyć **konsumenta wewnętrznego.** Nasze życie gospodarcze nie wymaga premij eksportowych, ceł, protekcjonizmu — **trzeba mu polityki, która stworzy wewnętrznego konsumenta.**

Do niczego innego nie nawołujemy od tylu lat! Ale współpraca z „Lewjatanem" nie prowadzi w tym kierunku, podobnie jak współpraca z Radziwiłłami i Sapiehami. Na to nie pomogą ani Rady Gospodarcze, ani Sądy cennikowe, mające prowadzić przebudowę struktury społecznej, względnie normować ceny i kalkulację. Na „solidaryzmie" zawsze „Lewjatan" zarobi. **(W.)**

Ograniczenia

Ministerjum poczt i telegrafów zwróciło się do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych o pouczenie zarządów gminnych w całym kraju, iż nie należy wydawać zaświadczeń dla uzyskania ulgowego abonamentu radjowego tym właścicielom gruntów, którzy opłacają państwowy podatek gruntowy z zastosowaniem progresji, albowiem podatnicy ci nie mogą korzystać z ulgowego abonamentu radjowego. (Press).

MAŁY FELJETON

„Sanacyjne" nazwisko

Jest już po północy, a w gabinecie profesora Relatywińskiego jest jeszcze widno. Pan profesor pracuje nad wykończeniem dzieła naukowego. — Dzieło ma się niebawem ukazać i z drukarni upominają się o rękopis ostatniego arkusza.

Zazwyczaj o tej porze, w pierwszych dniach sierpnia, prof. Relatywiński jest już dawno na wsi i odpoczywa po całorocznych trudach.

W tym roku pracował więcej, niż zwykle. Jest też bardzo wyczerpany. Chwilami nie może myśli skupić. Niedopisuje mu pamięć. Radził się kolegi lekarza, który po zbadaniu go, oświadczył, że nic groźnego nie znajduje — ale organizm gwałtownie wymaga wypoczynku. Nerw sercowy przemęczy. Należy jaknajszybciej porzucić pracę i wyjechać na wieś, bowiem niebezpieczeństwo, którego dzisiaj jeszcze niema, jutro może się zjawić.

Oto siedzi teraz i pisze i, rzecz dziwna, nie może sobie przypomnieć tak prostej rzeczy, jak nazwisko wielkiego filozofa niemieckiego.

Z pewnością żona i dzieci, które nic wspólnego z filozofją nie mają, przypomniałyby mu to wielce popularne nazwisko, ale pora jest późna i cały dom pogrążony jest we śnie. Trudno, nie będzie budził rodziny, żeby mu przypomniała nazwisko wielkiego myśliciela. Nawet wstyd przyznać się do takiej ignorancji.

„Ignorancji"! Profesor uśmiechnął się i pomyślał, że lekarz chyba miał rację, oświadczając, że jest bardzo przemęczony.

— Trzeba się wyspać, a rano głowa będzie lepiej pracowała — pomyślał uczony i udał się na wypoczynek.

Zbudził się rano wypoczęty, ale nazwiska myśliciela nie mógł sobie przypomnieć.

Narzucił na siebie szlafrok i wszedł do stołowego pokoju.

Żona, córka i syn siedzieli przy śniadaniu.

— Moi drodzy, od paru dni pamięć mi niedopisuje. Jestem widocznie bardzo wyczerpany. Najprostszych rzeczy nie pamiętam. Od wczoraj naprzykład nie mogę sobie przypomnieć nazwiska filozofa niemieckiego, który mieszkał w Królewcu.

— W Królewcu? — powtórzyli wszyscy troje pytanie — nie, nie wiemy.

— Nosił biblijne imię — dodał uczony.

Żona, córka i syn spojrzeli po sobie i odpowiedzieli, że nie wiedzą.

— Zaraz... zaraz... napisał „Krytykę czystego rozumu".

— Nie słyszeliśmy — odpowiedzieli jednocześnie, a syn dodał:

— O, w sprawach sportu to ja jestem au courant.

— Poczekajcie... poczekajcie... miał takie... jakby to powiedzieć... sanacyjne nazwisko.

— Kant! — zawołali wszyscy troje naraz — a pani profesorowa dodała:

— Trzeba było odrazu powiedzieć!

ULTIMUS.

Z sali sądowej stolicy

ZABÓJCA Z LITOŚCI..

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozstrzygał wczoraj sprawę Aleksandra Woickiego, który „z litości" zastrzelił psychicznie chorą kuzynkę swoją, Marję Łobodowską.

Łobodowska od 9 września 1934 r. porzuciła pracę z powodu postępującej choroby i odtąd kilkakrotnie zwracała się do Woickiego o ułatwienie samobójstwa. W tych warunkach powstał zbrodniczy czyn Woickiego, który uległ prośbom kuzynki i zastrzelił ją.

Sąd Okręgowy skazał Woickiego na 2 lata więzienia za zabójstwo w stanie wzruszenia.

W motywach wyroku Sąd Okręgowy, opierając się na stwierdzonem upośledzeniu zabitej, podkreślił, iż zabójstwo na prośbę nie mogło tu mieć miejsca, ponieważ Łobodowska jako dotknięta chorobą psychiczną nie rozporządzała w pełni swoją wolą.

Obrońca Woickiego odwołał się do Sądu Apelacyjnego, domagając się zmiany kwalifikacji czynu Woickiego i uznanie, iż dopuścił się on zabójstwa z litości i na żądanie.

Przegląd prasy

GDAŃSK.

P. Beck zbiera żniwo swej polityki. Imponujące naprawdę rezultaty osiągnęła Polska z „sanacyjno" - hitlerowskiej przyjaźni. Niesłychane zarządzenia celne senatu w. m. Gdańska wywołały reakcję całej prasy. Wszędzie twierdzą, że posunięcie Senatu gdańskiego zostało podyktowane z Berlina.

Urzędówka „sanacyjna", która tak się zachwycała polityką p. Becka i tyle słodkich słów miała na temat hitlerowskich władców w. m. Gdańska — dziś pisze minorowo:

„Ostatnie zarządzenie Senatu bezpośrednio burzy naszą organizację celną, przekreśla taryfę celną i wprowadza całkowity chaos w tej dziedzinie. Chaos, którego Polska tolerować nie może.

Rzeczywiste intencje Senatu gdańskiego muszą zostać niezwłocznie w sposób ostateczny i jasny sprecyzowane. Polityka Gdańska wobec Polski nie może polegać na rozbieżności słów i faktów. To też fakty mieć będą dla opinji polskiej decydujące znaczenie".

„Gazeta Polska" zapowiada, że Rząd zajmie wobec Gdańska zdecydowane stanowisko:

„Gdyby zaś okazało się, że nieobliczalne w skutkach tendencje Senatu gdańskiego stanowią istotę jego poczynań, wówczas dotychczasowe życzliwe stanowisko Rządu polskiego wobec Senatu musiałoby ulec zasadniczej zmianie. Gdyż respektowanie bezspornych i słusznych praw Polski w Gdańsku stanowi jedyną podstawę do porozumienia się z rządem polskim, który uszanowanie praw przez Polskę w Gdańsku posiadanych zabezpieczać będzie wszystkiemi środkami, jakie uzna za celowe".

Nie od rzeczy będzie zacytować słowa popularnej piosenki: „Co nam zostało z tych lat miłości świętej?"... „Zwiędnięte liście" i podeptanie traktatów.

„Dziennik Narodowy" stwierdza, że ostatnie posunięcia Senatu są „największą klęską" Polski

„Ponieważ przynależność Gdańska do polskiego obszaru celnego jest głównym węzłem, jaki wolne miasto z Rzeczpospolitą łączy, więc jest to tem samem próbą zerwania przez Gdańsk stosunku zależności wobec Polski.

Jeżeli zaszłe fakty nie zostaną natychmiast unicestwione, oznaczać to będzie duży krok na drodze do wyemancypowania się Gdańska spod wpływu Polski i do „Anschlussu" Gdańska wobec Rzeszy. Byłoby to wtedy największa klęska, jaką Polska poniosła od czasu ustalenia się stosunków pokojowych".

Przeciwko półśrodkom wypowiada się umiarkowany zazwyczaj „Kurjer Warszawski":

„Nie możemy wątpić, iż takie zachowanie się wywoła ze strony Polski należytą reakcją. Nie wystarczą tu półśrodki. W grę wchodzi obecnie nietylko interes gospodarczy tego czy innego ośrodka, jak np. Gdyni; zaangażowany jest interes gospodarczy państwa, jako całość".

„Kurjer Poranny", który niedawno jeszcze zachwycał się polsko-gdańskimi stosunkami dziś pisze, że wszelkie nadzieje na zmianę statutu politycznego w. m. Gdańska są mrzonkami, za którą odpokutują ci co, ją głoszą.

ENDECY A HITLEROWCY.

Endecy przyznają się do hitleryzmu tylko częściowo, twierdząc, że stuprocentowemi hitlerowcami w Polsce są „narowcy":

„Hitlerowska taktyka i metoda działania zawiera w sobie niektóre pierwiastki wspólne wszystkim nowoczesnym ruchom narodowym, naszego nie wyłączając. Ale ma ona i właściwości, u nas do zastosowania się nie nadające. Że bezkrytycznie nie zapatrzyliśmy się na hitlerowskie metody... dowodzi choćby fakt, że właśnie na tle różnicy w poglądach na metodę działania, doszło w naszym obozie w zeszłym roku do secesji pewnej grupy ludzi, i że zwolennicy metod hitlerowskich znaleźli się poza nawiasem naszego ruchu, tworząc ugrupowanie własne (O. N. R.)".

Różnice doprawdy nie są tak wielkie. To też tym razem wyjątkowo słusznie zauważa „Nasz Przegląd":

„Teorja antysemicka endeków niczem się nie różni od teorji naraków. Co się tyczy pogromowej praktyki tych ostatnich, to jakoś nie słychać było dotychczas, aby ją Endecy potępili. Odnosi się więc poprostu wrażenie, że rozmaita taktyka wynika tylko stąd, że endecy są partją legalną, a naracy — nielegalną".

„Nasz Przegląd" ma rację, gdy pisze o braku różnic obecnie między „Narą", a „endecją". Panują jednak przyczyny rozłamu, a one są interesujące. Niestety, pisać o nich trudno. Ciemna to była sprawa... S-ek.

MŁODZI IDĄ

Jak zwalczyć nędzę młodzieży?

O ile cała klasa pracująca ugina się pod ciężarem kryzysu, o tyle ciężar ten przygniata specjalnie boleśnie młodzież pracującą

W Polsce przybywało ostatnio co rok po 400 kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Tyle wynosił „przyrost naturalny". Co rok przybywało więcej młodocianych, zdolnych do pracy. W roku szkolnym 1932-33 opuściło szkoły powszechne 238,030 dziewcząt i chłopców (nie licząc szkół średnich), szkoły zawodowe — 11,408 chłopców i 10,898 dziewcząt. Ale ilu z tych co ukończyli szkoły powszechne mogło się dalej kształcić? A skończywszy szkołę, czy kurs zawodowy, gdzie mogli dostać pracę?

Gdy ludzi w Polsce przybywa z każdym rokiem — przybywa i bezrobotnych. A jednocześnie młodzieży coraz ciężej znaleść pracę. **Procent zatrudnionej młodzieży maleje** O ile w końcu stycznia 1934 roku wynosił 4,4 (na sto) — to w końcu stycznia r. b. o **połowę mniej — 2,2.**

Tłomaczą, że lepiej, by pracę miał człowiek rodzinny, obarczony obowiązkami, ale co ma robić młodociany? Zwłaszcza, że i on jest często jednym z głównych, albo głównym żywicielem rodziny.

Płace młodocianych są strasznie niskie i mocno się obniżyły. Główny Urząd Statystyczny podaje, że zarobek przeciętny młodego robotnika spadł z 27 groszy na godzinę w 1932 na 21 groszy w 1934 roku, młodocianej robotnicy — z 31 groszy na 27.

Jeśli są to przeciętne, to bywają i niższe zarobki. Zastrzegamy też, że są to zarobki w wielkim i średnim przemyśle. W drobnym przemyśle, w rzemiośle, w chałupnictwie jest jeszcze gorzej.

Jeśli chodzi o walkę z bezrobociem młodzieży, to właściwie ona nie istnieje. Nie można za nią uważać słynnych „obozów pracy".

Zatrudnienie młodzieży wymaga wielu i znacznych reform społecznych.

Zasadniczą sprawą jest walka z kryzysem w postaci wielkich płac, które ożywią naszą gospodarkę pogrążoną w marażmie. W Polsce jest tyle do zrobienia: drogi nie wytyczone, rzeki nieuregulowane, domy nie pobudowane, kraj — wogóle zacofany. Roboty takie ożywią cały przemysł, a wtedy i młodocianym łatwiej będzie o pracę.

Ale nawet, gdyby takie roboty ruszyły, to i wtedy młodociani muszą zabiegać o należyte uwzględnienie ich siły roboczej. Plan takich robót i uruchomienia przemysłu musi przewidzieć specjalne prace, łatwiejsze, a zarazem umożliwiające wykorzystanie nabytej w szkole wiedzy fachowej, względnie wypraktykowanie się.

Pozatem trzeba skrócić czas pracy, co pozwoli zatrudnić wszystkich w gospodarce ożywionej przez wielkie roboty i wreszcie dać emerytury starszym robotnikom (tak— żeby mogli wyżyć!), co ułatwi znalezienie pracy młodym .

Ale młodzieży nie wolno czekać na kogoś kto ją zbawi. Musi ona sama wywalczyć sobie pracę i chleb, stojąc w jednym szeregu z ogółem robotniczym w walce o rząd robotniczo - chłopski, o całkowitą przebudowę społeczną, — gdyż pracę wszyscy młodociani otrzymać będą mogli tylko w ustroju socjalistycznym. **(elwu).**

Konfiskata odezwy
o zgromadzeniu antywojennym

Dn. 4 bm. Warszawska Organiz. Młodz. TUR. i „Cukuft" organizują zgromadzenie antywojenne. W sprawie tej wydano ulotkę propagandową. Ulotka ta bardzo krótka zredagowana była łagodnie, ale mimo to została skonfiskowana przez Komisarjat Rządu.

Wszyscy!

Młodzież robotnicza, robotnicy Warszawy zgromadzą się w niedzielę dn. 4 sierpnia o godz. 10.30 na ul. Wareckiej 7 (a nie na ul. Wolskiej 44, jak przedtem ogłaszaliśmy) na WIELKIEM ZGROMADZENIU ANTYWOJENNEM, by zaprotestować przeciw militaryzmowi, faszyzmowi i kapitalizmowi.

Robotnicza Warszawa stwierdzi swą niezłomną wolę walki o pokój, o Rząd robotniczo - chłopski, o socjalizm.

Dnia 18 b. m. w Brwinowie odbędzie się Zlot młodzieży turowej.

Opłata za przejazd i posiłek 2 zł. 10 gr. Wpłacić ją należy na Wareckiej 7 do dnia 14 b. m. Przygotowujcie się do Zlotu. Wszyscy na Zlot.

Walka o młodzież w Niemczech

W ubiegłą sobotę pisaliśmy o ofenzywie, jaka jest prowadzona na młodzież niemiecką przez hitlerowców.— Walka o duszę młodzieży toczona jest przez hitlerowców coraz energiczniej i przybiera coraz to gwałtowniejsze formy.

Oficjalne statystyki wykazują, że w chwili obecnej znajduje się pod formalnem kierownictwem hitlerowców cała zorganizowana młodzież niemiecka. Wcale to nie znaczy, że młodzież ta myśli i czuje po hitlerowsku. Tak być nie może i nie jest.

Niedawno jeszcze, bo przed dojściem Hitlera do władzy, istniały masowe organizacje młodzieży socjalistycznej, skupiające w swoich szeregach ponad 270 tys. młodocianych— organizacje młodzieży komunistycznej zrzeszały ponad 120 tys. młodzieży, postępowe organizacje gromadziły wówczas ponad 56 tys. młodzieży, w związkach zawodowych liczono 402 tys. młodocianych. W katolickich organizacjach było 880 tys. zorganizowanych. Cyfry te cytujemy z oficjalnych wydawnictw niemieckich. A więc są one prawdziwe i rzeczywiste. Powtórzyła je zresztą ostatnio „Gazeta Polska".

Hitlerowcy chwalą się, że obecnie zrzeszają w swoich organizacjach ponad 6 miljonów młodocianych, i że już w niedalekiej przyszłości, *cała bez wyjątku* młodzież zostanie „zgleichschaltowana". Tem się tłumaczą ostatnie represje, jakie zastosowano wobec katolickich organizacyj młodzieży, które nie chciały poddać się koszarowej dyscyplinie hitlerowskich przewódców.

Jakkolwiek potoczy się akcja ujednolicenia młodzieży, nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że hitlerowcom nie uda się przeprowadzić „standaryzacji" psychologicznej i myślowej młodzieży.

Formalnie „ujednolicona" młodzież pozbawiona możności wypowiadania swych myśli i siłą wtłoczona w ramy najbardziej koszarowe, nie będzie stanowiła dla hitleryzmu terenu, na którym będzie on mógł się bazować. Zbyt brutalnie przeprowadzany jest proces podporządkowywania młodzieży ruchowi hitlerowskiemu. Hitleryzm utożsamiany jest w Niemczech z państwem. Tego rodzaju „upaństwawianie" młodzieży dla potrzeb politycznych jednej partji napotkać musi na poważne trudności. Młodzież nie znosi presji i przymusu. Trudno uwierzyć w to, aby młodzież niemiecka, zrezygnowała z tych ideałów społecznych, jakim służyła i w imię których organizowała się I dlatego nacisk hitlerowskiej biurokracji doprowadzić musiał i doprowadził do powstania nielegalnych organizacyj młodzieży, które będą się rozwijać i rozbudowywać.

Już dzisiaj w podziemiach „trzeciej Rzeszy" działają liczne „komórki" młodzieży socjalistycznej i komunistycznej, które stawiają sobie za cel obalenie systemu hitlerowskiego w drodze przewrotu społecznego. Do tych kadr już działających przyjdą elementy ideowe katolickie, te które nie zgodzą się na „zgleichschaltowanie" i w podziemiach tworzyć będą komórki anty-hitlerowskie. Suma tych wszystkich wysiłków musi doprowadzić wreszcie do powstania ludowego i do obalenia tyranji, panującej dzisiaj w Niemczech.

Konferencja
kierowników organizacyjnych

W Hallerowie nad morzem odbędzie się w ostatnich dniach sierpnia konferencja kierowników miejscowych Organizacji Młodzieży TUR. Zapisy do 10 sierpnia. Szczegóły podane w okólnikach organizacyjnych.

Kongres „Kominternu“

Dalsza dyskusja—Cachin o świadczeniach Stalina—Mowa Vargi—Delegat czeski.

Czytamy z ciekawością dalszą dyskusję nad sprawozdaniem Piecka, o którem pisaliśmy szczegółowo. Nie zawiera ono jednak prawie nic ciekawego. Ośrodkiem uwagi — **Hitler i Japonja,** walka z faszyzmem i walka o pokój. W ten sposób dyrektywa, dana przez Stalina, jednomyślnie jest podtrzymana. Z zainteresowaniem przeglądamy stenogram mowy **CACHINA,** który imieniem francuskiej „Kompartji“ komentuje znane oświadczenie Stalina, iż francuska „Kompartja“ winna **popierać** zbrojenia Francji, gdyż są skierowane przeciwko Hitlerowi. Cachin powiada dosłownie:

„Oświadczenie Stalina zostało przyjęte we Francji z **wielkim ENTUZJAZMEM.** Im więcej zanawiają się pracujące masy Francji nad słowami Stalina, tem bardziej przychodzą do wniosku, że jest to jedyna możliwa droga i że znowu nasz wielki Stalin spełnił swe zadanie, prawdziwe zadanie wodza! (oklaski).

Cachin gorąco broni także taktyki „ludowego frontu“. Jest „niebezpieczną“ — powiadają niektórzy. Każda taktyka zawiera pewne niebezpieczeństwa:

— „Ale czy dla proletarjuszy francuskich, w lipcu 1935 może istnieć zadanie bardziej ważne niż odparcie faszyzmu? niż uniemożliwienie mu zwycięstwa?!“

Mowa Cachina jest interesująca. Widać, że dyrektywy Stalina i „Kominternu“ dla Francji są zupełnie wyraźne — wszystko dla walki z Hitlerem; Taktyka zgoła odmienna, niż zastosowana w Niemczech w chwili zwycięstwa Hitlera.

Z innych mów podkreślimy wystąpienie przedstawiciela dość silnej partji czechosłowackiej; **SLANSKIEGO.** Slansky, zgodnie z „nowym kursem“ mówił:

„— Dla komunistycznej partji nie jest rzeczą obojętną, czy zdobędą w Czechosłowacji władzę przedstawiciele otwartej faszystowskiej dyktatury czy też będzie dalej istniał ustrój burżuazyjno - demokratyczny, przy którym proletarjat zachowuje pewne **prawa demokratyczne.** Oto dlaczego komuniści gotowi są **razem ze wszystkimi obrońcami demokratycznych praw** walczyć o zniszczenie sił faszyzmu oraz o **rozszerzenie i utrzymanie demokratycznych praw dla ludu“.**

Takie mowy, jak **CACHINA** i **SLANSKIEGO** są bardzo **SYMPTOMATYCZNE** dla „nowego. kursu“ w „Kominternie“. A teraz wrócimy jeszcze raz do bardzo treściwej mowy najlepszego ekonomisty komunistycznego **VARGI.** Analizował on szczegółowo przebieg kryzysu i stan kapitalistycznej gospodarki lat ostatnich. Mamy tę ciekawą mowę przed sobą obecnie w stenogramie. Przytoczymy, za Vargą, główne cechy kapitalistycznej gospodarki doby obecnej. 1) Tendencja do rozdrobnienia rynku światowego. Nie cena, nie popyt decydują o rynku, lecz zakaz importu, kontyngenty, ograniczenia walutowe. Handel światowy coraz bardziej staje się handlem między **dwoma** krajami. 2) Tendencja do znoszenia, skasowania podziału pracy w zakresie międzynarodowym. Każda burżuazja stara się zmonopolizować dla siebie rynek wewnętrzny. A więc sztucznie przystępuje do produkowania towarów, których przedtem nie produkowała. W rezultacie obu tych tendencyj handel światowy został obcięty do jednej trzeciej rozmiaru przedwojenego — wedle wartości oraz do dwuch trzecich wedle objętości. 3) Rola państwa w życiu ekonomicznem stale wzrasta. 4) Otwarte popieranie tworzenia monopolów przez państwo. 5) Coraz większe przystosowanie produkcji do **potrzeb wojny.** 6) Rosnący rozdźwięk pomiędzy polepszeniem się położenia burżuazji a nadzwyczaj ciężkiem i naogół stale pogarszającem się położeniem proletarjatu. Dziś potanienie produkcji, obniżanie cen odbywa się nie kosztem postępu technicznego, lecz kosztem obniżania **zarobków robotniczych.** Stąd raczej zahamowanie udoskonaleń technicznych po fabrykach, z wyjątkiem chyba fabryk broni.

Przebieg Kongresu „Kominternu“ jest uważnie śledzony przez prasę całego świata, w szczególności przez prasę hitlerowską.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Tragiczne przeżycia powodem śmierci

Stanisław Stawski, posterunkowy II kom. w Warszawie, który pełnił służbę na rogu ul. Świętojańskiej i Freta w dniu zawalenia się domu na ul. Freta i który pierwszy zawiadomił straż i Pogotowie— w piątek na klatce schodowej domu Zielna 51 wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia.

Powody samobójstwa Stawskiego są niesłychanie tajemnicze.

Stawski był świadkiem tragedji na ul. Freta, gdy walący się dom pochłaniał ofiary ludzkie.

Spełnił swój obowiązek, zawiadamiając straż i Pogotowie.

Po ukończonym dyżurze poszedł do domu i położył się spać.

Spał niespokojnie. Często budził się, wołając: „Zaspać nie mogę“, i potem: „Mamo ten widok walącego się domu wciąż mi się śni“. To ostatnie powtarzał parę razy.

Rano Stawski wstał i udał się do komisarjatu po pensję, którą otrzymał.

Poczem udał się na schody wspomnianego domu i popełnił samobójstwo.

Przy zmarłym znaleziono wszystkie pieniądze, które otrzymał.

Zwierzchnicy i koledzy Stawskiego wyrażają się o nim pochlebnie, liczył on 24 lata, skończył szkołę policyjną, od 7 zaledwie miesięcy służył w policji i cieszył się opinją zdolnego policjanta.

Ogólnie mniemają, że powodem samobójstwa było silne wrażenie, jakie wywołało na Stawskim zawalenie się domu na ul. Freta.

Polityka W. Brytanii

Realizm. Bezcelowość konferencyj.

Przeciw walce ras

Podczas czwartkowej debaty w Izbie Gmin na temat brytyjskiej polityki gospodarczej zabrał głos min. Hoare, który w związku z wysuniętym przez przywódcę Partji Pracy Lansbury'ego żądaniem ponownego zwołania wszechświatowej konferencji gospodarczej i wznowienia przez inicjatywę brytyjską prac konferencji rozbrojeniowej — oświadczył, iż jest przeciwny konferencjom międzynarodowym, jeżeli uprzednio nie uzgodni się formy porozumienia między najważniejszemi zainteresowanemi stronami.

Konferencja gospodarcza załamała się przed 3 laty właśnie z tego powodu. Dziś niema widoków jej wznowienia. To samo dotyczy konferencji rozbrojeniowej. Dopóki nie zostaną usunięte rozbieżności poglądów między Francją i Niemcami, wznawianie prac konferencji rozbrojeniowej byłoby bezcelowe i szkodliwe.

Taktyką polityki zagranicznej W. Brytanji jest realizm, którego bynajmniej nie należy utożsamiać z cynizmem lub obojętnością.

Również w sprawie Abisynji — oświadczył Hoare — stanowisko W. Brytanji jest realistyczne. lecz bynajmniej nie cyniczne. W. Brytanja, będąc przeciwna zapalczywej i pospiesznej akcji, stoi wytrwale i szczerze przy swych zobowiązaniach co do współpracy w Lidze Narodów. Wybuch wojny byłby zjawiskiem zawsze ujemnem, bez względu na to, gdziekolwiek wojna byłaby prowadzona i kto byłby zwycięscą.

W. Brytanja taksamo, jak i Francja unika walki między białą i kolorową rasą. Min. Hoare potwierdził raz jeszcze sympatje Anglji dla ekspansji kolonjalnej Włoch, zaznaczył jednak, iż interesy imperjum brytyjskiego nie pozwalają na to, aby doprowadzić do zaognienia między rasami.

(PAT).

**
*

Londyńska prasa poranna komentuje przychylnie wczorajsze przemówienia sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, sir Samuela Hoare, oraz wyraża nadzieję, że konflikt włosko - abisyński zostanie zażegnany.

„Morning Post“ w artykule wstępnym podkreśla, że naruszenie pokoju w Abisynji byłoby faktem godnym ubolewania, lecz o wiele doniośląjsze znaczenie miałoby naruszenie pokoju w Europie. Zadaniem polityki angielskej jest utrzymane pokoju.

„Daily Telegraph“ oświadcza, że ustęp mowy sir Samuela Hoare, dotyczący sporu włosko - abisyńskiego był niezwykle jasny.

Organ liberalny „News Chronicle“ wyraża powątpiewanie o wyniku obrad genewskich. Zdaniem dziennika formuła kompromisowa nie może przeszkodzić wybuchowi konfliktu zbrojnego pomiędzy Włochami i Abisynją z chwilą ustania pory deszczowej.

„Times“ omawia obszernie sytuację w Genewie, zaznaczając, że istnieje jeszcze nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu. Twierdzenie jakoby spór włosko - abisyński był sprawą interesującą jedynie te dwa państwa, jest nieuzasadnione, bowiem Liga Narodów ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zajęcia się tą kwestją. Dziennik wyraża zadowolenie z mowy ministra Hoare, nacechowanej duchem realizmu. Mowa ta znalazła przychylne przyjęcie wśród wszystkich stronnictw.

Korespondent genewski „Times'a“ zaznacza, że widoki osiągnięcia porozumienia zdają się wzrastać.

Korespondent rzymski „Times'a“ podkreśla, że bez względu na wynik rokowań genewskich Włochy nie chcą wstrzymać wysyłki wojska i materjału wojennego do Afryki Wschodniej. (ATE.).

Mussolini prze do wojny

GENEWA, 3.8 (PAT.) Miarodajne koła angielskie informują, że głównym powodem różnicy zdań między delegacjami brytyjską i włoską są następujące sprawy:

a) Włosi nie zgadzają się na to, aby Rada Ligi miała prawo nadzorowania i kontrolowania rokowań między Francją, Włochami i W. Brytanją, jako sygnatarjuszami układu z r. 1906;

b) Włosi nie zgadzają się na przyznanie Radzi Ligi Narodów prawa zajmowania się całokształtem zagadnienia w wypadku, gdyby rokowania angielsko - brytyjsko - włoskie nie dały wyników.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 I 2.

Na całym świecie

PONAD BIEGUNEM

Organizator lotu „Moskwa — San Francisco“ przez biegun północny prof. Szmidt przyjął korespondentów zagranicznych którym oświadczył, że samolot, którym ma polecieć Lewoniewski „ZSSR O 25“ jest całkowicie sowieckiej konstrukcji. Lotnicy zabierają ze sobą zapas benzyny, obliczony na 13 tysięcy km., podczas gdy trasa lotu wynosi około 10 tys., zabierają ponadto zapas żywności na 3 miesiące na wypadek przymusowego lądowania w bezludnych okolicach. Samolot będzie posiadał dwie radjostacje. Łączność z samolotem podczas lotu poza wszystkiemi radjostacjami północnemi będą podtrzymywały 4 sowieckie łamacze lodów, znajdujące się obecnie w Arktyce. (PAT.)

KATASTROFA SAMOCHODOWA

W miejscowości nadreńskiej Eikelch wydarzyła się katastrofa samochodowa. Omnibus, jadący z Brunświku nad Ren, wpadł na samochód ciężarowy, przyczem 15 osób odniosło ciężkie rany. (PAT.)

WYBUCH GAZU

Z Buenos Aires donoszą: W kopalni nafty w pobliżu miasta Rivadavia w prowincji Chubut wydarzyła się poważna katastrofa. Wielki zbiornik gazoliny eksplodował. 6 osób poniosło śmierć na miejscu. (ATE.)

NAOKOŁO ŚWIATA

Znany lotnik amerykański Wiley Post wystartował dziś w towarzystwie małżonki z San Francisco do Seattle. Będzie to pierwszy etap jego lotu dookoła świata. (ATE.)

UPAŁY NA KAUKAZIE

Z Moskwy donoszą: Na Kaukazie panują niezwykłe upały. W Tyflisie temperatura wynosiła wczoraj 41° powyżej zera w cieniu. (ATE.).

Nowa konstytucja Indji

Agencja Reutera donosi:

Poprawki Izby Lordów do projektu ustawy o zmianie konstytucji Indyj zostały uchwalone przez Izbę Gmin.

Projekt oczekuje na sankcję króla. (PAT).

Pogrzeb tow Chmurnera

W piątek o g. 14-ej, z lokalu „Bundu“ (Przejazd 9) wyruszył wielki kondukt pogrzebowy. Chowano tow. J. Chmurnera (Józefa Leszczyńskiego), członka Komitetu Centralnego „Bundu“, członka Redakcji „Naje Folkscajtung“ przewodniczącego Zjednoczenia Szkół Żydowskich w Polsce.

Kondukt, w którym wzięło udział zgórą 15.000 osób, w tej liczbie delegacje, niemal ze wszystkich miast Polski, przeszedł ul. Tłomackiem, Bielańską, Nalewkami, Nowolipkami i Smoczą do Gęsiej — na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej.

Delegacje niosły 160 wieńców, poczem postępowały również delegacje różnych związków — z 90-ciu sztandarami i orkiestrami.

W pogrzebie wzięło udział 200 delegacyj z wieńcami i szarfami.

Wśród delegacyj — przedstawiciele władz partyjnych, org. młodzieży, zawodowych, szkolnych, Bundu, przedstawiciele C. K. W. PPS., Poalej Sjonu — lewicy i inni.

Nad grobem przemawiali w imieniu K. C. Bundu i „Folkscajtung“ — tow. Weser i Ehrlich, w im. K. C. Cukunftu — tow. Oler, w im. Rady kraj. klas. Zw. Zaw.— tow. Alter, w im. Zjedn. Szkół Żyd. — tow. Pat.

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska zachwiana?

Szumne są tyrady propagandowe biura prasowego komitetu olimpijskiego w Berlinie. Miljony marek rzuca się na lewo i prawo, byleby hitlerowskim Niemcom przyspożyć „zaszczyt“ goszczenia sportowców z całego świata w roku 1936 na Olimpjadzie. Tymczasem obłąkana akcja polityczna narodowych - „socjalistów“ doprowadza do tego, że najkulturalniejsze państwa europejskie odmawiają sportowcom swych krajów subsydjów na wyjazd do Berlina. Jest coś pocieszającego i chwalebnego, że zarówno Szwajcarja jak i Belgja, pod naciskiem lewicy, wyraźnie powiadają, że nie dadzą pieniędzy na to, by je sportowcy wydawali w hitlerowskich Niemczech. A, więc całkiem wyraźny afront przeciwko tym, którzy plamią honor człowieka, przeciwko tym, którzy zniszczyli największe dobra kultury ludzkiej. Hitler zapewnił solennie, że udział w Olimpjadzie mogą brać sportowcy tak aryjskiego jak i niearyjskiego pochodzenia. Tymczasem, już wykazaliśmy jak wewnątrz u siebie odnosi się on do sportowców żydowskiego pochodzenia. Rozwiązuje organizacje sportowe, które ważyły się na spotkanie z żydowskiemi sportsmenkami. Na Olimpjadzie wolno Niemcom spotykać się z zawodnikami żydowskimi, wolno aryjskiemu Niemcowi podać bratnia dłoń sportowcomi żydowskiemu, a w kraju, w Berlinie, pakuje się Niemca, aryjczyka do obozu koncentracyjnego za to, że nawiązał stosunki z żydówką? A gdzież pewność, że w kraju, w którym w biały dzień, morduje się bez pardonu własnych ludzi, nie zamkną do obozu koncentracyjnego tych aryjskich Niemców, którzy będą zmuszeni utrzymywać stosunki z żydowskimi sportowcami na Olimpjadzie? Gdzie ta gwarancja, że w kraju, gdzie nie pozwalają żydowskim sportowcom przebywać wspólnie z młodzieżą aryjską pod jednym dachem w schronisku dla młodzieży, nie spotka żydowskich sportowców afront, czy los tych ludzi, którzy popełniali „samobójstwa“?

Można mieć różne pojęcie o konieczności podporządkowania się wyższym zarządzeniem, ale mamy wrażenie, że bez godności osobistej, bez honoru bedzie ten żydowski zawodnik z poza Niemiec, jeśli w podobnych warunkach zechce brać udział w Olimpjadzie, odbywajacej się w miejscu, i pod egidą ludzi, bezczeszczących w sposób dziki, najprymitywniejsze uczucia ludzkie.

Dla socjalistów sprawa Olimpjady burżuazyjnej w Berlinie, nie ma żadnego zainteresowania. Piszemy o niej, by wykazać perfidną grę narodowych „socjalistów“, by dowieść, że ustosunkowanie się do sportu władz i odpowiedzialnych czynników każdego kraju, ma znaczenie czysto polityczne. Tak, jak tylko polityczne względy zadecydowały o nawiazaniu stosunków sportowych z tymi, którzy nie pozwalają mówić sportowcom po polsku, tak względy polityczne i czysto ludzkie, zadecydowały o tem, że kraje o wybitnej kulturze wolnościowej, jak Szwajcarja i Belgja, dały należyta i męską odprawę hitlerowskim Niemcom, gdy demonstracyjnie odmówiły swym sportowcom subsydjów na Olimpjadę berlińską. I, choć sfery wiedeńskie powatpiewaja, czy Olimpjada odbedzie się w Berlinie, jesteśmy spokojni o to, że właśnie znowu względy polityczne sprawią, że mimo wszystko Olimpiada odbędzie się w Berlinie. Ale chodzi o co innego, są państwa, które zadały zapewnieniom Hitlera, że na Olimpjadzie nie będzie różnic rasowych, silny policzek, są państwa,, które obwieściły światu, że do tego, co się dzieje w „Hitlerandzie“, przywiązują wagę, i umieją wyciągać należyte konsekwencje. To notujemy z pełną satysfakcją, gdyż dowodzi to, że w naszych rozmyślaniach i w naszem stanowisku nie jesteśmy odosobnieni.

M. STATTER.

Piłka nożna

DRUGI SUKCES POLSKICH PIŁKARZY. W czwartek wiedeński Rapid rozegrał drugimecz z nieoficjalną reprezentacją Polski, złożoną tym razem z młodszych graczy. I ta reprezentacja odniosła duży sukces, wywalczając z silnym zespołem wiedeńskim wynik remisowy 2:2. Do przerwy prowadzili Polacy 2:0. Widzów 6000. Sędziował p. Romanowski.

Lekkoatletyka

KUCHARSKI WYGRYWA RÓWNIEŻ W GOETEBORGU. Po drodze ze Sztokholmu do Tallina na trójmecz bałtycki Kucharski startował w Goeteborgu w biegu na 800 mtr. Bieg ten Kucharski wygrał w czasie 1,59, bijąc Szweda Ny, który miał czas 2 min.

Sporty wodne

ŁODZIE NIE DOSZŁY DO GDYNI. Łodzie motorowe i ślizgowce, biorące udział w zorganizowanym przez oficerski Jacht-Klub raidzie na trasie Warszawa - Gdynia nie doszły do Gdyni wskutek silnie wzburzonego morza i z Gdańska wracają do Warszawy.

W Chinach

Porwani przez bandytów

Depesze przyniosły swego czasu wiadomość o porwaniu przez bandytów chińskich dwuch dziennikarzy: Anglika — Jonesa i Niemca — Müllera. Müllera wypuszczono na wolność, by starał się on o okup za siebie i za Jonesa, którego zatrzymano.

Müller tak opisuje swoje przygody:

„W okolicach Kuan-Ma-Kou auto nasze zostało otrzelane z dwuch stron z karabinów maszynowych. Z 35 strzałów 2 trafiły w silnik. Samochód stanął. Sądziłem, że to jakieś nieporozumienie, gdyż strzelający byli w zwykłych błękitnych mundurach żandarmerji z odpowiedniemi odznakami. Napastnicy oświadczyli Mülerowi i jego towarzyszowi Jones'owi, że pilnują drogi przeciw rozbójnikom i Japończykom. Zaprosili dziennikarzy na rozmowę przy herbacie. Gdy dziennikarze na to przystali, Jones'a i szofera związano i zaprowadzono do jednej chaty, a Müllera i jego służącego Chińczyka do innej. Rzeczy Müllera zrewidowano. W czasie rewizji jeden z rzekomych żandarmów przywłaszczył sobie kilka srebrnych dolarów i powiedział Müllerowi: „Nie jesteśmy żandarmami—jesteśmy bandytami“. Po tej rewizji szofer i służący zostali wraz z autem zwolnieni, z poleceniem udania się do Kałganu po okup.

Jones i Müller, związani, w otoczeniu bandytów na koniach zostali zawiezieni przez góry w kierunku północno - wschodnim. Podróż ta trwała około 2 godzin. Pierwszą noc spędzono w osadzie chińskiej. Traktowano jeńców dobrze, karmiono ich należycie, o ile to w tych warunkach było możliwe. Jedyną nieprzyjemnością były wciąż powtarzane groźby, że w razie niedostarczenia w ciągu 10 dni okupu, jeńcy będą zamordowani.

Następnego dnia rozpoczęła się podróż konno do innego osiedla chińskiego. Obu dziennikarzy przebrano po chińsku i lekko związano. Zatrzymano się tym razem we wsi chińskiej Je-Mu-Czi. Zjawił się tam wachmistrz żandarmerji z Pao-Czang-Sien z 3 policjantami. Straż bandytów dała ognia do policji, zatrzymała ich i związała. Następnie wypuszczono ich i rozpoczęła się dyskusja o naszym losie.

Pierwszym wynikiem tych obrad było, iż bandyci zrezygnowali z żądania broni i amunicji, a żądanie okupu obniżyli ze 100.000 dolarów do 50.000 dolarów. Żądanie uwolnienia Jonesa i Müllera bandyci odrzucili, natomiast zgodzili się, aby Müller w towarzystwie lokalnego urzędnika chińskiego udał się na rokowania z właściwemi władzami o okupie.

Zakończenie strajku w Trzebini

(Kor. własna)

Strajk robotników przy budowie drogi **Krzeszowice — Jaworzno** został w dniu 31 lipca zakończony.

Na konferencji zwołanej przez Okręgowego Insp. Pracy p. Czarnieckiego w Chrzanowie, po uzgodnieniu szeregu żądań robotników, delegaci robotników zgodzili się, by kwestję płac oddać pod rozstrzygnięcie arbitrażowe Inspektora Pracy z Tarnowa.

Żądania robotników w sprawie płac były: jednolite stawki na wszystkich odcinkach drogi, w wysokości 3.60 dziennie, (dotychczas 2.20 — 2.50 zł.). Zarząd drogowy obstawał przy płacach objętych zarządzeniem Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy t. j. 2.80 na odcinkach wiejskich i 3.00 zł. na odcinkach miejskich. Arbiter, wydając orzeczenie. stanął na stanowisku zarządzenia Funduszu Pracy, t. j.: płacach 2.80 i 3.00 zł. uwzględniając inne żądania robotnikówó, jak: kontrolowanie zarobków akordowych, by były wyższe o 20 proc. od płac dniówkowych (dotychczas niższe); zapewnienie zakwaterowania na dalszych odcinkach i przejazdy; regularne wypłaty w określonym miejscu i czasie; wypłaty w kopertach, wydanie robotnikom narzędzi do pracy i ubrań ochronnych, oraz przyjęcie do pracy zwolnionych przed strajkiem robotników.

Równoczenie arbiter zapowiedział w orzeczeniu, że zwróci się do Funduszu Pracy o uregulowanie płac robotników na jednakowym poziomie.

Robotnicy na zgromadzeniu w dniu 31 lipca nie przyjęli do wiadomości sprawy uregulowania płac przez Fundusz Pracy, jednak uznając, że inne punkty żądań zostały po ich myśli załatwione, postanowili strajk skończyć i powrócić do pracy, oczekując jednak w ciągu tygodnia załatwienia przez Fundusz Pracy sprawy jednolitych płac. W razie niezałatwienia tego, postanowili wystąpić w obronie robotników. których miałyby dotyczyć niższe płace.

Jeżeli zesumujemy, w jak ciężkich warunkach robotnicy prowadzili walkę, gdy policja nie pozwalała nawet na poufne zebrania członków, jeżeli weźmiemy pod uwagę szykany władz, prowadzących roboty, i obojętność czy opór obwodowego inspektora pracy, nie zwołującego konferencji, to orzeczenie, które przyznaje słuszność żądaniom robotniczym chociaż nie uwzględnia ich postulatów co do płac, jest zwycięstwem klasowej organizacji. Inni robotnicy, pracujący pod zarządem państwowym. powinni z tej walki wyciągnąć odpowiednią naukę.

Również strajk na odcinku Zabierzów-Krzeszowice

zakończony zwycięsko

(Kor. własna)

We wtorek 23 lipca zastrajkowali robotnicy na odcinku drogi **Zabierzów — Krzeszowice,** przy robotach prowadzonych przez firmę „Trwałe Drogi", z powodu szykan stosowanych przez firmę i majstra Trzciankę.

Majster przyjmował na własną rękę protegowanych za kubany, z pominięciem biura pośrednictwa pracy, i wymyślał robotnikom najordynarniejszemi wyrazami, firma zaś zwalniała robotników. wywierając presję, by nie stosowali się do wskazówek nadzoru wojewódzkich władz technicznych. lecz po fuszersku wykonywali po 20 m. dziennie (?!) wykładki kamieniem.

Stwierdziliśmy, że przeciętna wydajność tamtejszego robotnika wynosi 8 m. kwadr. za 8 godzin, co jest znacznie więcej. niż żądała firma „Nowodróg", prowadząca odcinek Kraków — Zabierzów, bo 6 i pół m. za 8 godz.

Jeżeli wydajność w pewnych okresach jest mniejsza, to już wina samej firmy „Trwałe Drogi", bo każe robotnikom tylko narzucać kamienie, jako wykładkę, a gdy nadzór wojewódzki poleca to rozbierać, wydajność jest oczywiście mała. Robotników, którzy stosują się do wskazań nadzoru wojewódzkiego, szykanuje się jako **mało wydajnych** i zwalnia z pracy, a przyjmuje za kubany robotników protegowanych.

Obecnie firma żąda kwalifikowanych! robotników do wykładki, ale podczas konferencji w inspektoracie pracy, gdy chodziło o ustalenie płacy p. inż. Miller oświadczył, że wykładkę na Śląsku robią kobiety i wyrostki; nie potrzeba do tego wyuczonych robotników i niema im za co płacić więcej.

Robotnicy, szykanowani przez majstra i wydalani za rzetelną i sumienną pracę, stanęli do strajku, żądając zwolnienia majstra, niewłaściwie odnoszącego się do nich i rzucającego obelgi; mimo kilkakrotnych upomnień ze strony firmy, — oraz niezwalniania miejscowych robotników nieposiadających innego utrzymania.

Firma przez cały tydzień upierała się, lecz w końcu zgodziła się zwolnić zaraz protegowanych i przyjąć miejscowych robotników oraz zwolnić z miejsca majstra Trzciankę. Robotnicy po całotygodniowym strajku wrócili do pracy w dniu 31 lipca.

Zbrodniczy lekarz-hitlerowiec

Na terenie Śląska Opolskiego zaszło 15 faktów sterylizacji dzieci polskich, na zarządzenie pewnego lekarza z Opola, notorycznego hakatysty.

Lekarz ten, badając stan umysłowy chłopców, zwykł zadawać dzieciom fantastyczne pytania, jak np.: Jaka jest różnica między żołądkiem a oszczędnością?" poczem kwalifikuje chłopców tych jako umysłowo niedorozwiniętych i zarządza sterylizację.

Zbrodnia ta wywołała na Śląsku Opolskim ogólne poruszenie Do komisji mieszanej na ręce prezydenta p. Calondera wpłynęły już ze strony rodziców dwie skargi na tego lekarza z powodu zbrodniczego zarządzenia sterylizacji chłopców.

Opinja publiczna z zaciekawieniem czeka, co uczyni prezydent komisji mieszanej p. Calonder, aby położyć kres zbrodniczej działalności tego opolskiego lekarza.

Epilog kłótni

w lwowskim związku inwalidów przed sądem

(Kor. własna).

Stosunki w związku inwalidów we Lwowie, pozostawiały wiele do życzenia, skoro doprowadziły aż do sprawy sądowej.

Związek postanowił subskrybować Pożyczkę Narodową, a z procentów pożyczki utworzyć stypendja. Przeciwko tej uchwale zaprotestowała część członków z p. Mościńskim na czele i zaskarżyła nawet tę decyzję do władz nadzorczych.

W związku rej wodzą poseł B. B. Wagner i inż. Lisowski. Ten ostatni poczuł się nawet tak silnie dotkniętym zarzutami, że poszukał obrony swojego honoru na drodze sądowej. W wyniku rozprawy p. Mościński skazany został na 50 zł. grzywny.

Sensacyjna sprawa

w Sądzie Okręgowym w Przemyślu

(Kor. własna).

Niedawno odbył się przed Sądem przysięgłych w Przemyślu proces komunistyczny 21 oskarżonych, którzy po przeprowadzeniu rozprawy zostali skazani łącznie na 101 lat więzinia.

Podczas tej rozprawy niektórzy oskarżeni zarzucali Wydziałowi śledczemu Policji Państwowej, że komunista Adolf Koppel, wmieszany w tę sprawę został w tut. aresztach policyjnych zabity. Oficjalny komunikat w tej sprawie głosił, że Koppel popełnił samobójstwo przez powieszenie się w celi na kratach okiennych.

Wskutek czynionych policji zarzutów, oraz stawianiu oporu przez oskarżonych, odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko 9 oskarżonym.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się, że śpiewali na sali sądowej Międzynarodówkę, tłumacząc to tem, że był to protest przeciwko wyrokowi. Ponadto podtrzymali swoje zarzuty w sprawie śmierci Koppla. Na potwierdzenie stawianych zarzutów, ofiarowali dowody z ponownej sekcji zwłok, oraz z wizji lokalnej w celi aresztów policyjnych.

Trybunał odrzucił wszystkie ofiarowane zarzuty, dopuszczono natomiast wnioski prokuratora. W związku z tem odroczono rozprawę.

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO W BIAŁY DZIEŃ NA ULICY.

Sąd w Lublinie skazał na 6 lat więzienia Bronisława Czechowicza, który w biały dzień na głównej ulicy zabił drągiem swego szwagra Wiktora Szumowskiego, szofera. Na 3 lata skazano jego brata, który osłaniając zabójcę, utrudniał schwytanie go.

Zabójca tłomaczył się, że nie chciał zabić Szumowskiego, a tylko obić — za złe obchodzenie się z siostrą, żoną jego — Szumowskiego.

ORKAN NAD POMORZEM.

Nad Grudziądzem szalał ostatnio orkan niebywałej wprost siły. Uszkodził on liczne dachy, a w okolicy wyrządził ogromne szkody przy robotach żniwnych. W pobliżu portu drzewnego stały na bocznicy kolejowej firmy „Herzfeld i Victorius" wagony, opatrzone pokrywami blaszanemi. Wichura zmiotła dachy te z wagonów, a jeden uniosła na odległość blisko 100 mtr. i rzuciła go na ul. Rybacką — gdzie w tej chwili przejeżdżał właśnie wozem Franciszek Makowiecki, mieszkający przy ul. Groblowej 13.

Ciężka blacha uderzyła w woźnicę i zmiotła go z wozu. Makowiecki odniósł nietylko ciężkie obrażenia ale jeszcze padając złamał nogę w 3 miejscach. Ranny został koń Makowieckiego.

OSOBLIWA FORMA PROTESTU.

Ze Lwowa donoszą, że w piątek wyruszyć ma piechotą z rogatki Janowskiej do Warszawy, delegacja pracowników i robotników małopolskiej fabryki żarówek elektr. we Lwowie, zamkniętej przez zagraniczny kartel żarówek, celem wręczenia skargi na ręce Prezydenta Rzplitej.

Delegacja składa się z jednego pracownika umysłowego i jednego robotnika. Na rogatce Janowskiej pożegnają ich pracownicy zamkniętej fabryki w liczbie ponad 100 osób.

NA ROBOTY DO ŁOTWY.

Stosownie do umowy pomiędzy Polską a Łotwą, odbyła się w woj. wileńskiem rekrutacja robotników rolnych na wyjazd do Łotwy. Ogółem wyjechało do Łotwy 14.826 osób. w tem 3.291 mężczyzn i 11.539 kobiet.

RUDERY WILEŃSKIE.

Pod wpływem wiadomości o strasznej katastrofie budowlanej w Warszawie, do policji wileńskiej zaczęli zgłaszać się mieszkańcy zaniedbanych domów, donosząc o niebezpieczeństwie, grożącem kamienicom. M. in. policja wzięła pod uwagę doniesienie o zagrożeniu kamienicy przy ul. Ślepej 5. Na miejsce udała się komisja budowlana.

WIELKI POŻAR.

W Książu Wielkim, pow. miechowskiego wybuchł pożar, w wyniku którego spłonęło 15 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami i sklepami.

Poszkodowanych jest 7 właścicieli domów, szkody wynoszą 45 tys. zł. Pożar powstał naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez niejakiego Szulima Friedberga.

UWIĘZIENIE SEKWESTRATORA

W Przemyślu egzekutor skarbowy, przyszedł w sprawie zapłaty podatku od nieruchomości do gminy starozakonnych i oświadczył, że nie ustąpi, jeśli nie otrzyma pieniędzy. grożąc otwarciem kasy przez ślusarza.

Woźny zamknął sekwestratora na klucz w biurze i poszedł szukać prezesa gminy. Tymczasem egzekutor zawiadomił telefonicznie urząd skarbowy. Przybyli urzędnicy oswobodzili sekwestratora i wynieśli kasę.

Przed gminą zgromadziły się tłumy ludności żydowskiej.

ZWOLNIENIE Z BEREZY.

W tych dniach został zwolniony z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dr. Arsen Riczyński, gorliwy działacz ukraiński cerkwi prawosławnej. Przesiedział tam 2 miesiące.

FAŁSZYWE ZŁOTÓWKI Z PRAWDZIWEGO SREBRA.

Policja lwowska wykryła fabryczkę fałszywych monet 1-złotowych w mieszkaniu Abrahama i Hindy Dickesów.

„Fabryka" czynna była ze trzy tygodnie.

Bliższe badania wykazały, że sublokatorki Dickesów trudniły się rozpowszechnianiem falsyfkatów, Dickes zaś, dobrze znany policji jako paser, przewoził monety do niektórych miast prowincjonalnych.

Godzi się zaznaczyć, że falsyfikaty wykonane były bardzo precyzyjnie i tem trudniejsze do rozpoznania, że stop, użyty do ich wyrobu, zawierał duży procent prawdziwego srebra.

TRAGEDJA NA CMENTARZU.

W Przemyślu zmarł Franciszek Rabiej, aresztowany w związku z nadużyciami w Starostwie, gdzie pełnił obowiązki sekretarza. Rabiej zmarł w więzieniu, gdzie ogłosił głodówkę.

Na życzenie rodziny, która twierdziła, że sprawa śmierci Rabieja nie jest wyjaśniona dokonano ekshumacji zwłok i okazało się, że Rabiej zmarł naskutek niedomagania mięśnia sercowego i zapalenie płuc. W czasie ekshumacji żona Rabieja zaczęła mdleć. Przez omyłkę zamiast powąchać dano się jej napić amonjaku. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Kulisy fabryki „Wierzbowianki"

Z Łodzi donoszą o nikczemności, jaką popełniono w fabryce „Wierzbowianka" przy ul. Wierzbowej nr. 18.

Jedna z robotnic tej fabryki, panna G. zaszła w ciążę. Okazało się, że — aby dostać pracę —musiała ulec dwum nędznikom: 38-letniemu Szyji Tajtebaumowi i 35-letniemu Pinkusowi Herszkowiczowi, urzędnikom tej formy, którzy skłaniali do uległości młode dziewczęta, obiecując im wzamian za to pracę.

Dziewcząt dostarczał im niejaki Henoch Kugelman.

Wszyscy trzej zostali aresztowani. Oczekujemy, że zostaną należycie ukarani. Przestępstwo ich jest tem bardziej karygodne, że wykorzystywali ciężką sytuację, w jakiej znajdują się dziewczęta pracujące. (w)

STAN POGODY w/g PIM

Dziś miejscami po mglistym lub chmurnym ranku, w ciągu dnia w całym kraju na ogół dość pogodnie, jedynie w dzielnicach południowo-wschodnich przelotny deszcz. Umiarkowanie ciepło.

HULBERT FOOTNER 26

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Roześmiała się na to gadanie. „Ma pan większy wpływ na niego, niż pan przypuszcza. Sądząc ze sposobu, w jaki o panu mówi, powiedziałabym, że jest pan jedyną osobą na statku, do której jest rzeczywiście przywiązany".

Martin rzucił na nią badawcze spojrzenie z poza okularów. „Nie jedyną", powiedział znacząco. „Stawia mnie pani w okropne położenie, o pani. Każe mi pani dać się zabalsamować zamiast kogoś innego".

Nie udało mu się jednak wywołać żadnej zmiany zachowaniu Mme Storey. „Tak, tak, to bardzo smutne", powiedziała z żartobliwem współczuciem. „Ale człowiek, który upaja się własnemi słowami, nie umrze nigdy ze zmartwienia"!

Martin przestał błaznować. „Jak się przedstawia sytuacja"? — spytał.

„Pan wie, dlaczego mnie zaproszono na tę wycieczkę"?

„Tak, Horacy przysłał mi o tem radjogram".

„Nic panu nie mogę teraz więcej powiedzieć", rzekła. „Zadużo tu ludzi. Nie powinni widzieć, że się sobie zwierzamy. Znajdę później odpowiednią chwilę. Będziemy wspólnie pracować"!

W tej chwili Horacy wszedł na górę po wąskim, służbowym trapie. Za nim szli pan Niederhoff, elegancki pierwszy oficer, olbrzymi Les Farman, najprzystojniejszy marynarz na statku i Fabrig, steward z podłą twarzą, który, jak mi mówiono, pełnił funkcje osobistego służącego kapitana.

Horacy podszedł do nas posępny, jak chmura gradowa. Martin zaczął cicho przebierać palcami po strunach banjo. Fabrig zwiał, Niederhoff pozostał przy trapie. Oczywiste było, że na dole rozgrywały się przed chwilą gwałtowne sceny.

„Zaprzestań tych przeklętych hałasów", warknął Horacy na Martina.

Martin wciągnął policzki i cichutko odłożył banjo na stół. Horacy opadł ciężko na fotel, stojący obok Mme Storey. Dusił się od dławionej pasji. Pracodawczyni moja spytała:

„Czy zakończył pan rewizję?"

„Tak", warknął. „Nie znalazłem żadnego z nich".

„Czy upewnił się pan, że ich niema na statku?"

„Nie! krzyknął, klnąc przytem. „Przypuszczam, że cała banda jest w zmowie! Kadłub podzielony jest na pięć przedziałów. Łączą je hermetyczne drzwi, których niby się nigdy nie otwiera. Ale podczas gdy przechodziliśmy przez pokład z jednego przedziału do drugiego, kto im mógł przeszkodzić otworzyć drzwi na dole i przejść przez nie?"

Mme Storey przezornie trzymała język za zębami. Ale nawet milczenie jej doprowadzało go do rozpaczy. „Dlaczego pani nie mówi: „Uprzedzałam pana". sarknął. „Przecież myśli to pani!"

Wzruszyła zlekka ramionami i nic nie odpowiedziała.

Zabójcze spojrzenie Horacego padło w tej chwili przypadkiem na Farmana. Przystojny marynarz stał ze spokojnym wyrazem twarzy, oczekując dalszych rozkazów. Ale pasja Horacego osiągnęła w tej chwili stopień, w którym musiała się na czemś wyładować. Zerwał się z fotela.

„Czego tam stoicie i gapicie się na mnie?" krzyknął. „Marsz do roboty!"

Marynarz spojrzał na niego, zdziwiony. „Nie powiedział mnie pan, że nie jestem już potrzebny", odparł.

„A więc nie potrzebuję was!" wrzasnął Horacy. „Zabierajcie się do djabła, tam jest wasze miejsce!"

Tu Farman rzucił mu przeciągłe, twarde spojrzenie i poszedł w kierunku dziobu. Zdaniem rozwścieczonego Horacego posuwał się zbyt wolno, pchnął więc go gwałtownie stylu. Les, odzyskawszy równowagę, odwrócił się śmiertelnie blady, ze złowrogą bruzdą na czole. Podszedł do Horacego z zaciśniętemi pięściami. Myślałam, że zaraz się coś stanie. Niederhoff zbliżył się, sięgając do tylnej kieszeni, jakgdyby chciał bronić Horacego.

Les Farman sam uratował sytuację. Opanował się z wysiłkiem, na pięknej jego twarzy ukazał się szyderczy uśmiech. „Niech się pan nie unosi, szefie", wycedził przez zęby. Poczem odszedł spokojnie.

Zajście to naturalnie nie poprawiło Horacemu humoru. Z jękiem opadł na fotel obok Mme Storey. Niederhoff wysunął się tymczasem przez trap. Pracodawczyni moja nie miała wcale chęci oszczędzania Horacego. Odezwała się spokojnie:

„Zrobił pan sobie wroga z najlepszego człowieka na statku".

„Aaa! Niech to djabli!" warknął Horacy. „Cóż znaczy jeden wróg więcej, czy mniej?"

(D. c. n.).

[237]

Co słychać w Warszawie?

OBNIŻYĆ CENY BILETÓW NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ.

Jak wiadomo, końcowa stacja Kolejki Grójeckiej została przesunięta z pl. Unji Lubelskiej do ul. Odyńca, czyli o około 2 km. dalej od śródmieścia. Innemi słowy, przebieg pociągów tej kolejki został skrócony o 2 km. Należało spodziewać się, że w związku z tem będą obniżone ceny biletów; tymczasem pozostały one bez zmiany. Pasażerowie więc będą zmuszeni obecnie do przebywania odcinka od ul. Odyńca do pl. Unji Lubelskiej (i odwrotnie) przy pomocy innych środków komunikacyjnych, pomimo, że za przejazd tej przestrzeni zapłacili już kolejce.

Dawniej bilet kolejowy z Gołkowa do Warszawy (20 klm.) kosztował 1 zł., obecnie za przejazd z Gołkowa do Warszawy płaci się również 1 zł., mimo, że odległość do stacji przy ul. Odyńca wynosi tylko 18 km., a zatem cena biletu winna być niższa o 10 gr., czyli wynosić 90 gr.

Niezrozumiałe jest utrzymanie dawnej ceny przejazdu wobec skróconego przebiegu pociągów.

Niewiadomo, czem kieruje się kolejka, zachowując dawne opłaty, — w każdym razie niedbałością o pasażerów.

GLINIANKI W MOKOTOWIE.

Największa liczba glinianek, w których gnieżdżą się zarazki malarji, znajduje się w Mokotowie. Obecnie zasypywana jest wielka glinianka przy ul. Wiktorskiej.

Zarząd Koła przyjaciół Mokotowa, uzyskał zapewnienie od Zarządu Miejskiego, że glinianki nie będą zasypywane jak dotąd śmieciami, lecz w większym stopniu z dodatkiem ziemi.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

20-letni Moszek Borek, (Krochmalna 9), w zamiarze samobójczym, skoczył z okna I-go piętra przy ul. Franciszkańskiej 24. Borek doznał złamania prawego stawu i potłuczenia kręgosłupa lędźwiowego. Po opatrunku, Borka przewiozło Pogotowie do szpitala.

24-letnia Helena Jakubiakówna, (Łucka 7), będąc zatrzymana w areszcie VI komis., wybiła szybę i połknęła kawałek szkła. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na miejscu.

Z GŁODU

Na rogu ul. Złotej i Zielnej, zasłabła 38-letnia Wiktorja Kręciejewska krawcowa, (Parkocińska 4). Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do domu.

Defilada samochodów przed sędzią śledczym

Niecodzienna defilada samochodów z powodu toczącego się śledztwa sądowego przeprowadzona została w ostatnich dniach na szosie Warszawa - Włocławek. W r. ub. w sierpniu, nieujawniony dotąd automobilista z Warszawy spowodował katastrofę, raniąc ciężko dwóch przemysłowców: Zambrzyckiego i Siwca, jadących z Torunia autem. Rozpoczęły się energiczne poszukiwania sprawcy katastrofy. Z nakazu sędziego śledczego blisko 70 samochodów co do których zachodziła możliwość spowodowania katastrofy, przedefilowało na szosie w obecności świadków i biegłych. Jak dotąd nie zdołano jeszcze ostatecznie wyświetlić, kto spowodował wypadek samochodowy.

Pijaństwo i rozprawy nożowe w Warszawie

W ciągu ostatnich kilku miesięcy daje się zauważyć w Warszawie wzrastająca liczba zabójstw, lub rozpraw nożowych, wynikłych na tle nadużycia alkoholu. Wypadki tego rodzaju powtarzają się systematycznie w każdą sobotę, niedzielę i święto, przybierając objawy zastraszającej epidemji. Podłożem podobnych zajść jest, po większej części nadużycie alkoholu, którego spożycie zwiększyło się w ostatnich czasach znacznie, dzięki obniżce cen wódki, oraz powiększeniu liczby miejsc sprzedaży trunków. Lekarze Pogotowia, stwierdzają zgodnie. że nawet przed wojną, pijaństwo, oraz bójki i rozprawy nożowe nie przybierały takich rozmiarów, jak się to dzieje obecnie. Władze, oraz powołane do tego organizacje społeczne winny wystąpić do walki z tą zastraszającą epidemją, która rozszerza się coraz bardziej, nie znajdując żadnej tamy. Wartość życia ludzkiego spadła tak nisko, że ostatnio np. zdarzył się wypadek zabójstwa spotkanego przechodnia przez pijanego mężczyznę, jedynie dla dogodzenia kaprysowi towarzyszącej mu kobiety, również pijanej, która „chciała się z kimś pobić". B. smutnym objawem jest również, że w czasie udzielania pomocy sprawcom, lub ofiarom bójek i rozpraw nożowych, niektórzy z nich stawiają czynny opór, ubliżają i rzucają się na lekarzy i sanitarjuszy Pogotowia, tak, że nieraz zachodzi potrzeba wzywania policji celem interwencji.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186 z dnia 7/II — 1919 r.) proszę o zamieszczenie sprostowania wiadomości, pomieszczonych w artykule Dziennika „Robotnik" p. t. „Uczył Marcin Marcinka... Czyli: albośmy to jacy tacy, jacy tacy krakowscy strażacy" z dnia 18-go lipca Nr. 216.

1) Nieprawdą jest, że komendant Straży Pożarnej p. Chociszewski posiada „uzdolnienie fachowe — minimalne".

Natomiast prawdą jest, iż komendant Straży Ogniowej p. Chociszewski pracował w zawodowem pożarnictwie od roku 1925, t. j. 10 lat na stanowisku dowódcy Oddziału w zawodowej straży pożarnej miasta Krakowa w stopniu porucznika, gdzie aż do m. lipca 1935 r. nie było innych stopni, jako porucznik dowódca Oddziału i naczelnik straży. Komendant Straży Ogniowej p. F. Chociszewski ukończył Wyższą Szkołę Realną i po złożeniu egzaminu dojrzałości studjował agronomję w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pozatem odbył dwuletnią praktykę architektoniczną w Krakowie, następnie ukończył Oficerską Szkołę Gazową w Warszawie, złożył egzamin dla oficerów zawodowych straży pożarnych w Magistracie m. Krakowa, ponadto posiada wszystkie wymagane kwalifikacje dla oficerów zawodowych straży pożarnych, jak: ukończony kurs mechaników, jest instruktorem Wychowania Fizycznego, LOPP., PCK. i inn.

2) Nieścisłe jest, iż „władze rosyjskie przed trzydziestu laty kładły nacisk na to, by komendant Warszawskiej Straży Pożarnej miał wyższe wykształcenie".

Natomiast odpowiada prawdzie, iż od początku istnienia Warszawskiej Straży Ogniowej aż do r. 1915 komendantami tejże byli czynni oficerowie b. armji rosyjskiej z cenzusem Korpusu Kadetów, co odpowiada 6-tej klasie szkoły średniej, a w najlepszym wypadku absolutorjum szkoły średniej. Jedynie przez przeciąg dwu lat na stuletni okres istnienia był Komendantem Warszawskiej Straży Ogniowej (1915 — 17) p. J. Tuliszkowski, posiadający tytuł inżyniera.

Następni Komendanci: p. Hłasko był porucznikiem b. armji rosyjskiej z cenzusem Korpusu Kadetów, p. Dutkiewicz nie miał również cenzusu szkoły średniej, a poprzedni Komendant objął to stanowisko, posiadając tylko szkołę średnią i dopiero w ostatnim roku służby przed odejściem na emeryturę ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego, które to studjum niema w pożarnictwie najmniejszego zastosowania. Wszyscy dotychczasowi Komendanci Warszawskiej Straży Ogniowej za wyjątkiem p. J. Tuliszewskiego i p. Łunda, obejmowali to stanowisko bez żadnego przygotowania fachowego i bez żadnej praktyki pożarniczej, w jedynym tylko wypadku jeden z wymienionych odbył 10-dniowy kurs dla wojskowych komendantów straży pożarnych, oparty na programie straży ochotniczej.

3) Nieprawdą jest, iż przesunięcia 60-ciu strażaków z oddziału do oddziału były „zupełnie nie obmyślane".

Natomiast prawdą jest, iż przeniesiono 35 strażaków z jednych oddziałów do drugich, co było podyktowane troską o dobro służby.

Uzasadnienie tych zmian, które jak dawniej, tak i obecnie mają miejsce, można każdorazowo stwierdzić na podstawie raportów dziennych.

Odnośnie do zarzutu, tyczącego się skasowania przez Komendanta Straży p. Chociszewskiego „zwolnień nawet paruminutowych", oraz w związku z kwestjonowaną przez „Robotnika" koniecznością „odmłodzenia straży" — prawdą jest, iż w czasie od stycznia r. b. do dnia dzisiejszego korzystało ze zwolnień w czasie zajęć służbowych 350 strażaków.

Jakkolwiek Statut Straży Ogniowej określa granice wieku dla strażaków — lat 26, dla rzemieślników — lat 30, dla oficerów — lat 36, to normy te dotyczą przyjmowania do służby jedynie niewykwalifikowanych w pożarnictwie pracowników, którzy mają dopiero w Straży zapoznać się ze swoim nowym zawodem. Odnośnie do wykwalifikowanych w pożarnictwie strażaków i oficerów, którzy przechodzą na służbę do Warszawskiej Straży Ogniowej z innych zawodów straży ogniowych, Statut ograniczeń wieku nie przewiduje.

W związku zaś z zarzutami niefachowości w stosunku do porucznika Kubickiego, prawdą jest, iż porucznik Kubicki już od roku 1924 pracuje w pożarnictwie, a od roku 1925, na stanowisku dowódcy Oddziału Zawodowej Straży Ogniowej miasta Krakowa w stopniu porucznika.

Kierownik Referatu Prasowego
(—) Jerzy Kossowski.

***

Do sprawy tej wrócimy.

Życie organizacyjne

Warszawski Okręgowy Komitet P. P. S. wzywa wszystkich członków partji do wzięcia udziału w manifestacji antywojennej w niedzielę 4 sierpnia o godz. 10.30 rano ul. Warecka 7.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

EGZEKUTYWA WARSZ. ORGANIZACJI MŁODZ. T. U. R. wzywa przedstawicieli wszystkich kół, by stawili się dziś w godz. 11 — 2 u tow. Ładkowskiego po odbiór nowych ulotek w sprawie niedzielnego zgromadzenia antywojennego. Ulotki muszą być rozdane dziś.

KOŁO MARKSA. W sobotę, dnia 3 b. m. o g. 7 w. w lokalu przy ul. Chłodnej odbędzie się zebranie nadzwyczajne (wyłącznie zarejestrowanych) członków koła Marksa.

Aresztowanie aferzysty

Z polecenia władz został aresztowany niejaki Edward Zarębski, zam. przy ul. Żórawiej Nr. 11. Zarębski, który jest znany z kilku afer, jakich dokonał swego czasu, założył „Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej". Ostatnio zaczął „konkurować" z Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, zgłosił się, do samorządów, do szkół itp. z projektem postawienia pomników w różnych miastach. Okazało się, iż jest to zwykła afera pomyślana na nieuczciwy zysk. (Om)

Co usłyszymy w Radjo?

Sobota, dnia 3 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny oraz pogadanka sportowa. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Utwory Ryszarda Wagnera (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Mała ork. P. R. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Piosenki w wyk. Pilar Arcos (płyty). 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.00 „Skrzynka techniczna". 16.15 Lekkie piosenki w wyk. H. Rapackiej. 16.30 Recital fortepianowy S. Nawrockiej. 16.50 „Codz. odcinek prozy": „U mety" — opowiad. Z. Bartkiewicza. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji. 8.15 „Cała Polska śpiewa" — tr. z Torunia. 18.30 Przegląd wydawnictw — omówi prof. Mościcki. 18.40 Życie kult. i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni" — odśp. H. Lipowska. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Przegląd pracy" z Wilna. 20.10 Muzyka lekka ze Lwowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Dzień świąteczny na południu. 22.00 Wiadom. sportowe ogólne. 22.05 Wiad. sportowe lokalne. 22.10 „Wesoła syrena" p. t. „Syrena nad morzem". 22.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI występuje dziś (w sobotę) z premjerą pełnej humoru komedji muzycznej „Szczęśliwy pech".

Muzyka Roberta Katschera, libretto J. Berstla opracował Marjan Hemar. Inscenizuje i reżyseruje „Szczęśliwego pecha" Aleksander Węgierko, reżyser pamiętnego „Jima i Jilla".

W popisowych rolach głównych ukażą się: Janina Romanówna, oraz Eugenjusz Bodo. Inne role grają: Ola Leszczyńska, Buczyńska, Z. Chmielewski, Sielański, Krzewiński, Pawłowski, Bogucki, Gliński i inni, stwarzając szereg postaci, ujętych przez reżyserję w stylu zabawnej komedji.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod Włos" z udziałem Kalinówny, Andrzejewskiej, Górskiej, Terne, Lubickiej, Znicza, Jarossy'ego. Toma, Minowicza, Koszutskiego, Zdanowicza oraz zespołu uczniów Zelwerowicza. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

OGŁOSZENIA DROBNE

Strajk w firmie „Golden Arrow"

Bardzo niechwalebnie postępuje właściciel montowni wiecznych piór „Golden - Arrow", (Marszałkowska 107), p. Zdzisław Altminc. Pragnie poprostu wygłodzić swych pracowników. Normalna płaca pracownika umysłowego wynosi 25 zł. tygodniowo, fizycznego — 15 zł. Dzień roboczy trwa 12 — 14 godzin.

Na żądanie pracowników (są wśród nich ludzie żonaci, nawet z cenzusem akademickim) co do podwyższenia płacy... aż o pięć złotych tygodniowo, p. Altminc zareagował, angażując łamistrajków z własnej rodziny.

Godzi się podnieść atoli z uznaniem, lojalne zachowanie się agentów powyższej firmy. którzy z dniem wczorajszym przystąpili solidarnie do strajku wraz z pozostałymi pracownikami. Warto nadmienić, że większa część odbiorców piór rekrutuje się spośród świata urzędniczego pracy i inteligencji.

Jak się ubierać przy zmiennej pogodzie?

Niezwykłe o tej porze zimno, przeplatane co pewien czas pogodniejszymi dniami, ujemnie nieraz wpływa na zdrowie, wywołując szereg chorób, zwłaszcza dróg oddechowych, jak katary, a nawet zapalenia płuc, pozatem sprzyja rozwojowi cierpień newralgicznych i reumatycznych. Większość tych chorób powstaje na skutek zaburzenia t. zw. gospodarki cieplnej ustroju; aby tego uniknąć trzeba szczególną uwagę zwrócić na przygotowanie się do zmian pogody i temperatury. Zmiany te musimy uwzględnić przedewszystkiem w sposobie ubierania się. W razie przeziębienia, nie należy lekceważyć nawet lekkiej formy choroby, gdyż pod postacią „zwykłego kataru" nieraz kryje się początek poważniejszego cierpienia, które tylko badanie lekarskie może w czas wykryć.

Ruch na linjach lotniczych

Na wszyskich siedmiu linjach lotniczych, łączących Warszawę z Gdańskiem, Lwowem, Katowicami, Krakowem, Poznaniem, Bydgoszczą i Wilnem, przewieziono w 1929 r. 9,279 pasażerów, w 1930 r. 8,184, w 1931 r. 8,803, w 1932 r. 6,114 i w 1933 r. 8,727.

Przewieziono przesyłek pocztowych i gazet w 1929 r. 34,685 kg. w 1930 r. 52,648, w 1931 r. 35,939, w 1932 r. 25,048, w 1933 r. 25,932.

Bagażów i towaru przewieziono kolejno w tych samych latach 195,414 kg., 231,370 kg. 215,756 kg., 187,055 kg., i 205,752 kg.

Samoloty przebyły w tych samych latach 857,085 kg., 879,308 km., 880,761 km., 675,702 km. i 949,319 km.

Nasza rubryka

FRANCUSKI perfect, siła pierwszorzędna; gramatyka, konwersacja, wypracowania, literatura. Szuka pokoju za lekcje. Leszno 47 m. 6. Front II p.

STUDENT podejmie się każdej pracy. Oferty pod J. W. „Robotnik", Warecka 7.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
AMOR: „Powódź" oraz „I cóż dalej szary człowieku".
ACRON: „Kabirja" i „Pat i Patachon".
AS: „Dama od Maksyma" i „Banita"
ANTINEA: „Legjon śmierci" i „W pogoni za księżycem".
COLOSSEUM: „Władca miljonów" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE). „Jego ekscelencja subjekt" i „Pionierzy z Texasu".
CORSO: „Kuszenie szatana" i rewja.
CAPITOL: „Mord w Trinidad".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
FAMA: „Kryjówka szczęścia".
FILHARMONJA: „Sprzedany głos".
FORUM: „Zemsta p. X" i „Dama i bokser".
FLORIDA: „Mata Hari" i „Frankenstein".
HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.
HELJOS: „Viva Villa" i Zakochany zegarmistrz".
KOMETA: „Czerwona dama" i rewja

MAJESTIC: „Vanessa".

LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
MEWA: „Posażna jedynaczka" i „Ostatni z Gołolewych".
MIEJSKI: „Prawda o miłości" i „Csibi".

MUCHA: „Biała lilja" i „Dajcie im żonę".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".
OKO PRASKIE: „Śmiech, całus, dziewczyna" i Skończona pieśń".
PALACE: „Serce włóczęgi" i „Przed wiośnie".
PAN: „Biała parada".
POPULARNY: „Serce Indjanki", „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja.
PETIT TRIANON: „Uwodzicielka" i „Świat się śmieje".
PROMIEŃ: „Przygoda o północy" i „Serce Indjanki".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Niebezpieczna piękność".
RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".
STYLOWY: „Julika".
SFINKS: „Niebezpieczny flirt" i rewja.
SOKÓŁ: „Głos skazańca" i „Gwiazda zakochanych".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Poszukiwaczki złota",
UNJA: „Szaleńcy" i „Życie jest piękne".
UCIECHA: „Ich noce" i „Świat się śmieje".
VARIETE (CYRK): „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.